

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ROK X
Nr 9 (2990)
Sobota i niedziela
11. i 12. 1958
Wyd. A
Cena 50 gr.

Rząd radziecki proponuje:

Zwołanie w najbliższych miesiącach konferencji przedstawicieli państw na wysokim szczeblu

W programie: rozbrojenie, położenie kresu propagandzie wojennej, popieranie rozwoju wymiany handlowej między państwami

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wystosował do prezydenta USA Eisenhowera i premiera W. Brytanii Macmillana listy w sprawie zwołania konferencji przywódców państw — uczestników bloku północno-atlantycznego i organizacji Układu Warszawskiego, oraz przywódców niektórych państw nie wchodzących do wymienionych obu ugrupowań.

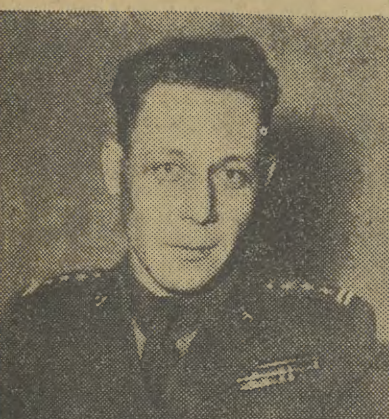
Do listów tych dołączone zostały propozycje rządu radzieckiego w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

MOSKWA (PAP). Rząd ZSRR wystosował do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i pozostałych krajów NATO oraz niektórych innych państw listy zawierające propozycje w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego.

Zachód zaskoczony inicjatywą ZSRR

(AR). Na ogół skorzy do rozmów pracownicy departamentu prasowego głównej siedziby Paktu Atlantyckiego, tym razem ostentacyjnie obrady stałego komitetu NATO mgłą tajemnicy.

Kandydaci Frontu Jedności Narodu na radnych do MRN Płk Bolesław Chocha



liczy dopiero 34 lata, jest członkiem PZPR. Od 15 lat przebywa w wojsku. Przed wojną uzyskał małą maturę w Grodnie. W

1940 r. dostał się do Związku Radzieckiego, gdzie pracował w fabryce obróbki drzewa do maja 1943 r., kłedy to wstąpił do I Dywizji im. T. Kościuszki. W wojsku kończy szkołę podchorążych; bezpośrednio po jej ukończeniu zostaje dowódcą plutonu piechoty. We wrześniu 1943 r. jedzie na front — 12 X walczy pod Lenino zdobywając odznaczenia, a dalej wędruje z I Dywizją przez teren Związku Radzieckiego aż do Polski, wkraczając do Lublina w randze porucznika. W tym czasie otrzymuje dwukrotnie srebrny Medal Zasłużonych na Polu Chwały i dwukrotnie srebrny Krzyż Zasługi.

Następnie wyjeżdża do Riazania k. Moskwy — centrum wyszkolenia oficerów WP, gdzie kończy Wyższą Szkołę Oficerską I Armii. Wraca do kraju, do Lublina, jako oficer sztabu w stopniu kapitana. Do 1948

Krystyna Skuszanka



laczego dyr. Skuszanka została kandydatem do Rady Narodowej m. Krakowa — tego chyba nie trzeba specjalnie uzasadniać. To, że o Tea-

trze Ludowym mówi się w całej Polsce a także za granicą, to że zespół Teatru jest zespołem bardzo ideowym ze nowohucką sceną zdobyła sobie trudnego, nowohuckiego widza — jest niewątpliwą zasługą młodej i energicznej dyrektorki teatru, Krystyny Skuszanki.

Z taką sławą i taką opinią, jaką zdołał w ciągu bądź co bądź krótkiego okresu działalności Teatr nowohucki, można by śmiało wystąpić w centralnych miastach Polski. Nie bez kozery krytycy teatralni Krakowa mówili i pisali o konieczności przeniesienia teatru do Krakowa.

Krystyna Skuszanka uważa jednak, że Teatr Ludowy jest potrzebny przede wszystkim Nowej Hucie. I słusznie.

szpryczne z sumieniem cywilizowanej ludzkości, staje się sprawą coraz bardziej palącą. Ze swej strony rząd radziecki dąży konsekwentnie do osiągnięcia porozumienia z rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w sprawie wyrzeczenia się stosowania tej broni.

Ustalenie zadań rozbudowy Huty im. Lenina na r. 1958

(Wywiad z dyrektorem ZPB Huty im. Lenina inż. J. Girtlerem)

„Gazeta” niedawno informowała o perspektywach rozbudowy Huty im. Lenina oraz planach w tym zakresie na rok bieżący. Sprawy te znajdują się w centrum uwagi kierownictwa naszego rządu i poszczególnych ministerstw z uwagi na potrzebę dalszego szybkiego wzrostu produkcji hutniczej, co jest niezbędnym warunkiem uprzemysłowienia kraju. Huta im. Lenina zaś ma odegrać najważniejszą w tej dziedzinie rolę.

Nasze pokolenie będzie świadkiem lotów na księżyc

MOSKWA (PAP). Nasze pokolenie będzie świadkiem podróży na księżyc, a nasze dzieci będą brały udział w takich lotach — oświadczył prof. radziecki Jurij Filipin, autor projektu podróży na księżyc. Zdobycie księżycza przez człowieka nastąpi w trzech etapach. Pierwsze dwa etapy poświęcone będą dokładnemu zbadaniu istniejących na satelicie warunków.

Delegacja jugosłowiańska zwiedziła Oświęcim

(Inf. wł.). Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Gazety”, do Krakowa przybyła 7-osobowa rządowa delegacja Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, której przewodniczy minister pracy i opieki społecznej Stanisław Zawadzki.

Posiedzenie Kongresu USA

9 stycznia prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower wygłosił na posiedzeniu Kongresu doroczne orędzie do obojga izb. Oświadczając na wstępie, że przed narodem amerykańskim stoi dziś dwa główne zadania: „zapewnienie bezpieczeństwa przez siłę” i „konstruktywna praca na rzecz zbudowania prawdziwego pokoju”, przed-

Wjazd polskiej delegacji handlowej do Rzymu

10 bm. udała się z Warszawy do Rzymu polska delegacja handlowa, której przewodniczy wicedyrektor dep. traktatów w Min. Handlu Zagranicznego — Andrzej Kruczkowski.

W Krakowskim przed wyborami

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

W Krakowskim przed wyborami

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

Dni uciekają...

Dni wyborów pozostały tylko dwa tygodnie. Nie we wszystkich dzielnicach Krakowa dają się do jednak na zewnątrz jednokrotnie odezwać. Na Grzegórkach np., gdzie dzielnicy KFY pracuje bardzo sprężyste porozkładane na tablicach i murach plakaty przypominają o dniu wybo-

zwały takie zobowiązanie — miałyby to donosić znaczenie dla stworzenia atmosfery zaufania między państwami i dla uwolnienia narodów od strachu przed wojną atomową.

Ustalenie zadań rozbudowy Huty im. Lenina na r. 1958

„Gazeta” niedawno informowała o perspektywach rozbudowy Huty im. Lenina oraz planach w tym zakresie na rok bieżący. Sprawy te znajdują się w centrum uwagi kierownictwa naszego rządu i poszczególnych ministerstw z uwagi na potrzebę dalszego szybkiego wzrostu produkcji hutniczej, co jest niezbędnym warunkiem uprzemysłowienia kraju. Huta im. Lenina zaś ma odegrać najważniejszą w tej dziedzinie rolę.

Nasze pokolenie będzie świadkiem lotów na księżyc

MOSKWA (PAP). Nasze pokolenie będzie świadkiem podróży na księżyc, a nasze dzieci będą brały udział w takich lotach — oświadczył prof. radziecki Jurij Filipin, autor projektu podróży na księżyc. Zdobycie księżycza przez człowieka nastąpi w trzech etapach. Pierwsze dwa etapy poświęcone będą dokładnemu zbadaniu istniejących na satelicie warunków.

Delegacja jugosłowiańska zwiedziła Oświęcim

(Inf. wł.). Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Gazety”, do Krakowa przybyła 7-osobowa rządowa delegacja Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, której przewodniczy minister pracy i opieki społecznej Stanisław Zawadzki.

Posiedzenie Kongresu USA

9 stycznia prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower wygłosił na posiedzeniu Kongresu doroczne orędzie do obojga izb. Oświadczając na wstępie, że przed narodem amerykańskim stoi dziś dwa główne zadania: „zapewnienie bezpieczeństwa przez siłę” i „konstruktywna praca na rzecz zbudowania prawdziwego pokoju”, przed-

Wjazd polskiej delegacji handlowej do Rzymu

10 bm. udała się z Warszawy do Rzymu polska delegacja handlowa, której przewodniczy wicedyrektor dep. traktatów w Min. Handlu Zagranicznego — Andrzej Kruczkowski.

W Krakowskim przed wyborami

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

W Krakowskim przed wyborami

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

Dni uciekają...

Dni wyborów pozostały tylko dwa tygodnie. Nie we wszystkich dzielnicach Krakowa dają się do jednak na zewnątrz jednokrotnie odezwać. Na Grzegórkach np., gdzie dzielnicy KFY pracuje bardzo sprężyste porozkładane na tablicach i murach plakaty przypominają o dniu wybo-

zienia „strefy bezatomowej” w Europie środkowej. Jak wiadomo, propozycja ta przewiduje, że Polska, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna nie będą produkowały broni atomowej i wodorowej i nie dopuszczą do magazynowania te-

Ustalenie zadań rozbudowy Huty im. Lenina na r. 1958

„Gazeta” niedawno informowała o perspektywach rozbudowy Huty im. Lenina oraz planach w tym zakresie na rok bieżący. Sprawy te znajdują się w centrum uwagi kierownictwa naszego rządu i poszczególnych ministerstw z uwagi na potrzebę dalszego szybkiego wzrostu produkcji hutniczej, co jest niezbędnym warunkiem uprzemysłowienia kraju. Huta im. Lenina zaś ma odegrać najważniejszą w tej dziedzinie rolę.

Nasze pokolenie będzie świadkiem lotów na księżyc

MOSKWA (PAP). Nasze pokolenie będzie świadkiem podróży na księżyc, a nasze dzieci będą brały udział w takich lotach — oświadczył prof. radziecki Jurij Filipin, autor projektu podróży na księżyc. Zdobycie księżycza przez człowieka nastąpi w trzech etapach. Pierwsze dwa etapy poświęcone będą dokładnemu zbadaniu istniejących na satelicie warunków.

Delegacja jugosłowiańska zwiedziła Oświęcim

(Inf. wł.). Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Gazety”, do Krakowa przybyła 7-osobowa rządowa delegacja Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, której przewodniczy minister pracy i opieki społecznej Stanisław Zawadzki.

Posiedzenie Kongresu USA

9 stycznia prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower wygłosił na posiedzeniu Kongresu doroczne orędzie do obojga izb. Oświadczając na wstępie, że przed narodem amerykańskim stoi dziś dwa główne zadania: „zapewnienie bezpieczeństwa przez siłę” i „konstruktywna praca na rzecz zbudowania prawdziwego pokoju”, przed-

Wjazd polskiej delegacji handlowej do Rzymu

10 bm. udała się z Warszawy do Rzymu polska delegacja handlowa, której przewodniczy wicedyrektor dep. traktatów w Min. Handlu Zagranicznego — Andrzej Kruczkowski.

W Krakowskim przed wyborami

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

W Krakowskim przed wyborami

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

Dni uciekają...

Dni wyborów pozostały tylko dwa tygodnie. Nie we wszystkich dzielnicach Krakowa dają się do jednak na zewnątrz jednokrotnie odezwać. Na Grzegórkach np., gdzie dzielnicy KFY pracuje bardzo sprężyste porozkładane na tablicach i murach plakaty przypominają o dniu wybo-

WSZYSCY!

Kwadratowe plakacki, niby kartki z wielkiego kalendarza rozklejone na murach, zmuszają do zastanowienia nad biegiem sprawy, której dotąd — w trudzie szarych dni — ten i ów mało okazał zainteresowania. Czytamy: 2 LUTEGO, poniedziałek: WYBORY DO RAD. A więc już tylko trzy tygodnie... Wtedy, 2 lutego weźmie się w ruch pod rękę i poczacie do lokalu głosowania, jak inni, a po drodze. I co — po drodze dopiero będzie się jedno z drugim naradzać, jakie to właściwie wybory i jak głosować? Może chłopak lub dziewczyna ledwo pełnoletni, rodzeni lub cudzy, będą ci wtedy rzeź całą objaśniać? Może — bo i to gotowe się zdarzyć — nie znajdziecie swych nazwisk w spisie i to, jaki skład otrzymają przyszłe rady, już nie od was by zależało, kochani spóźniłycy. A te rady wybiera się na pełne trzy lata! A te rady niechawem zostaną przez Sejm wyposażone w grubo większe kompetencje i tym bardziej dobrze sprawianie się, względnie „zawalanie roboty” przez naszych radnych odbiło się na nas z e i skórze. Tu, w radach, jest cały pęk złotych kluczy do poprawy sytuacji na wielu odcinkach życia w mieście i na wsi. Czyż nie warto przypilnować, by zasiadeli w nich ludzie, którzy tymi kluczami najlepiej potrafią obracać?...

Jest chyba wielki czas wyciągać się w ogłoszone listy wyborcze. Nad ich zestawieniem pracowało tysiące ludzi: propozycje komisji porównawczych stronnictw politycznych — nim znalazły się na warsztacie Komitetów Frontu Jedności Narodu i z kolei zgłoszone je komisjom wyborczym — były dyskutowane i korygowane na przelicznych zebraniach w zakładach pracy, gromadach wiejskich, na zebraniach środowiskowych. Wystarczy za przykład, że w małym powiecie SUCHA w 41 różnych gęsto zamieszkałych i świetlicach projektowane kandydaty znalazły się pod ostrzałem krytyki wyborców, którzy z 518 pierwotnie wysuniętych kandydatów na radnych — przeszło 55 zastąpił ludźmi, uważanymi za więcej zdalnych do tej funkcji. Gdy przeglądając owe setki cenzur jak tam przydawało, można się zorientować, jakie główne wymagania stawia przyszłym radnym społeczeństwo naszego województwa.

ENERGIA, AKTYWNOŚĆ: w wielu wypadkach zapotrzebowano przeciw wpisaniu na listy wyborcze np. niektórych byłych radnych, którzy „mieli piasek w rekawach”. Słusznie: nie chcemy mieć malowanych rad! TRZEZWOŚĆ: jeśli na zebraniu konsultacyjnym zarzucano kandydatowi nadogony alkoholizm, ów został najczęściej „spalony”.

UCZCIWOŚĆ: nie oczywiste, że wyborcy jej żądają, ale dlaczego to tak zasadnicze kryterium zapisano tu w dalszej kolejności? Otóż dlatego, że rzadko stawało na wokandyzie, że pod tym względem zebrania konsultacyjne wystawili i kandydatom, i proponującym ich komisjom, z małymi wyjątkami dobre świadectwo. Okazuje się, że przed oburzenia przeciw złodziejstwu i korupcji jaki przeszedł przez kraj w roku minionym oraz walka z tym złem, przynajmniej częściowo pole widzenia. Przynajmniej szukając kandydatów na członków rad narodowych można było od razu ominąć ludzi, których niemożliwością było narazie nareczyć wysłać na jaw. Jest pocieszające, że wyborcy już tylko sporadycznie wykrywali pewne tego koloru plamy na przedstawianym im do zapoznawania listach. A, ma się rozumieć, owe korektury były starannie uwzględniane.

Tak zatem wielu uczynnych obywateli od początku weszło w sprawę okresu przedwyborczego. A ty? No, nie stać żadnego z nas na „niezajmowanie się polityką”, na lekceważenie tak kapitalnego problemu, jakim są wybory do rad. Ale i czas jeszcze nadrobić to roztargnienie. Są — kolejno zapowiadane — spotkania kandydatów na radnych z wyborcami: można każdego takiego „delkwenta” zobaczyć żywego, posłuchać co mówi, jak się wyrażaże ze stawianych mu pytań i kwestii, wyrobić sobie własną o nim opinię. I już tyle? Nie, bo jeśli zdołabym sobie ocenić poszczególnych kandydatów to chyba i nabratem ochoty, żeby tej ocenie dać wyraz przy pomocy kartki wyborczej! Więc muszę zaglądnąć, czy jakaś pomyłka w spisie nie grozi mi pozbawieniem prawa głosu. Więc pójde i sprawdze w komisji obwodowej, czy mnie nie pominięto, a jeśli tak — zażadam uzupełnienia.

Do piątku dopiero 6214 mieszkańców Nowej Huty sprawdziło listy wyborcze. Ta cyfra, bezwzględnie duża, reprezentuje tylko część uprawionych do głosowania. Wiadomości zaś z „provincji” wskazywały, że w miasteczkach i wsiach gorzejka przedwyborcza rośnie szybciej niż w stolicy województwa. Oczywiście, wcale nie ma tak być! Dziś, w sobotę 11 stycznia o g. 18 w sali „Uciechy” spotkają się z wyborcami kandydaci do Rady Narodowej m. Krakowa, a w województwie dziś i w dni następne odbywa się takich zebraniach dziesiątki i setki.

Ludzi tam będzie, a ludzi! Bo jest też okazja poprosić o wszystkim, co boli i co trzeba leczyć. Wybory do rad to trochę jak moment z podróży po ciężkiej drodze, kiedy pasażerowie wysiadają, żeby pchać. Zanim się leje odda nowym wojownikom, wszyscy jak jeden nadajemy kierunek dalszej jeździe.

W Krakowskim przed wyborami

Czy jesteś na liście?

Jeszcze tylko pozostało parę dni do końca terminu sprawdzania list. I jakkolwiek w Krakowie ilość osób sprawdzających swoje nazwiska w spisach wyborców, wzrosła w ciągu ostatnich dwóch dni prawie o 100 procent, to w stosunku do ilości osób uprawionych do głosowania, wynosi zaledwie 21,1 proc.

Do 9 bm. najwięcej, bo 28 proc., osób sprawdziło swe nazwiska w spisach w dzielnicy Grzegorzki, na Kleparzu 22,4 proc., w Podgórze 21,8 proc. i w Starym Mieście 20,4 proc. Najmniejszą frekwencję przy sprawdzaniu list rejestruje Nowa Huta — 15,3 proc. I Zwierzyniec — 15,3 proc.

Ze istnieje konieczność sprawdzania nazwisk w spisach, świadczy ilość wniesionych dotychczas 242 reklamacji, z których jednak tylko około 50 proc. okazało się uzasadnionych. Często wnoszą np. reklamacje osoby, które nie są zameldowane w Krakowie na pobyt stały, nie wiedząc, że osób zameldowanych na okres czasowy w spisie nie ma. W takich wypadkach Komisje Wyborcze informują zainteresowanych jak należy sprawę załatwić.

Gorą chłopci

Listy kandydatów na radnych do rad wszystkich szczebli zostały już w zasadzie ustalone. Dlatego jako ciekawostkę statystyczną notujemy (na razie z trzech powiatów), skład społeczny przyszłych radnych, gromadzkich i miejskich rad.

I tak w Bochni do gromadzkich i miejskich rad kandydują ogółem 1999 osób. W liście tej jest 811 chłopów, 148 robotników, 6 robotników rolnych, reszta natomiast to pracownicy umysłowi. Spośród kandydujących chłopów — 358 to właściciele gospodarstw do 2 ha, pozostał to jest 457, do 7 ha.

W Brzesku do miejskich i gromadzkich rad kandydują 883 osoby. Z tego 610 chłopów, robotników 167 i 106 pracowników umysłowych.

Za zdecydowaną przewagę kandydujących chłopów występuje jednak na zewnątrz jednokrotnie odezwać. Na Grzegórkach np., gdzie dzielnicy KFY pracuje bardzo sprężyste porozkładane na tablicach i murach plakaty przypominają o dniu wybo-

W atmosferze walki...

Gdyby obliczyć czas, jaki pochłonięta praca nad przygotowaniem list kandydatów do samych tylko rad gromadzkich, wynik wyrażałby się w fantastycznej wprost ilości godzin. Głównie się nad nimi komisje porucznicze stronnictw politycznych i komitety Frontu Jedności Narodu. Wszystkie kandydatury były przedmiotem dyskusji na zebraniach partyjnych, później na wspólnych naradach organizacji partyjnych i kół ZSL. Oczywiście nie odeszło się już wówczas bez wielu uwag i korekt pierwszych propozycji. Wreszcie posyłały się powiadomienia o kandydaturach, w których ogół mieszkańców wsi miał możliwość wypowiedzenia się na temat kandydatów. Do zrealizowania względów największym zainteresowaniem cieszyła się właśnie sprawa kandydatów do GRN.

Listy przedstawione przez Komitety Frontu Jedności nie były traktowane jako „tabu”, straszone niefaktycznością, a ostateczny kształt przybrały dopiero po konfrontacji z opinią społeczeństwa. Tak więc niesławne tradycje rozwiązywania pewnych spraw w ciszy gabinetów, bez udziału bezpośrednio zainteresowanych zostały zarzucone, wbrew podnoszonym przez niektórych takim właśnie zarzutom.

Zebrania środowiskowe, konsultacyjne nie były organizowane tylko dla zachowania pewnych pozorów tego, że wyborcy mają głos i współudział przy ustalaniu kandydatów, lecz po to, by rzeczywiste zasięgnięto opinii i wysłuchać uwag społeczeństwa. Uwzględniono wszystkie te propozycje wyborców, które miały pełne uzasadnienie. Które podjęto były rzeczywiście troską o dobro ludzi godnych zaufania.

W Proszowickim w wyniku zebrania środowiskowych dokonano 14 poprawek na liście kandydatów do Powiatowej Rady Narodowej.

W pow. Olkusz uwzględniono ponad sto postulatów wyborców, dotyczących kandydatów gromadzkich.

W Posadzy pow. Proszowice odrzucono kandydaturę nie dającego poważaniem ob. Blika. Wyborcy z Iwanowic nie zgodzili się aby do PRN w Miechowie kandydował ob. Cichy.

Mozna przytoczyć dalsze przykłady tego rodzaju, co nie pozostaje w kolizji z faktem, że większość kandydatów zaproponowanych przez Komitety Frontu Jedności znalazła uznanie wyborców.

Byłoby jednak dużym uproszczeniem mniemać, iż sytuacja przedwyborcza na wsi jest „sielska-anielska”, iż chłopci pójdą do urn wyborczych co najmniej z transparentami. Dla niejednego mieszkańca wsi porozumienie między partiami i typowanie kandydatów przez organizacje polityczne, wspólne listy Frontu Jedności Narodu — klęka się z pojęciem demokracji i swobod obywatelskich. W wielu wypadkach wynika to z niezrozumienia tych spraw, bądź też są to skutki „agencji przedwyborczej” uprawianej przez ludzi, którym na sercu leży nie interes społeczny, a sianie zamętu i skłócenia, rozbijanie jedności społeczeństwa tak bardzo potrzebnej w trudnym okresie walki o urzeczywistnienie programu Października.

Niektórzy z tych ludzi nie chcą w ogóle widzieć, że we wszystkich krajach kandydatów wysuwa organizacje i partie, odgrywające zasadniczą, kierowniczą rolę w życiu politycznym i społecznym. Są tacy, którzy rozumują inaczej niż chłop z Gruszowa Wielkiego pow. Dąbrowa. Tarnowska mówiąca na zebraniu: — *Gdybyśmy wszyscy gromadnie chcieli wysuwać do rady, to pewnie za miesiąc byłbyśmy się nie dogadali i nie wiadomo, co by z tego wyszło...*

Ze się stało, że punkt ordynacji wyborczej mówiący o trybie zgłaszania kandydatów nie został dostatecznie uściślony i skomentowany. Nie dość skuteczna okazała się tutaj działalność agitatorów Frontu Jedności i aktywny polityczny.

I ten moment podchwycili przeciwnicy partii, starając się wykorzystać wątpliwości, jakie nawiązują się niejednemu w związku z ordynacją wyborczą.

Przeciwnicy... Kampania przedwyborcza przebiega w atmosferze zaciętej walki. Skwitujemy jedynie wzmianką występującą tu i ówdzie próby pchnięcia się na kandydatów klik kumoterów i familiantów, upatrujących w roli radnego interes własny, jak np. miało to miejsce w Szczepanowicach pow. Miechów.

O wiele ważniejszy jest problem poważnej aktywizacji przeciwników politycznych — elementów prawicowych i warcholskich. Do niedawna były to najczęściej elementy maskujące się „zakamuflowane. Dziś z wielu „wynawców” tego kierunku opadła przybiczka, zdradzając, iż mocno kole ich w oczy. Sojusz robotniczo-chłopski, krzyszą się na samo wspomnienie pojęcia: socjalizm, że nie chodzi im o nic więcej, jak o interes własny, o klasowy interes wąskich grup społecznych.

Na zebraniu w Braciejówce pow. Olkusz znalazł się „medrek” w osobie J. Dziubka, gardującego wprost za... zniszczeniem list kandydatów Frontu Jedności.

W Złymodole (również Olkuskiej) zorganizowana klika nie chciała dopuścić do głosu ludzi, którzy wyrażali poparcie dla proponowanej listy kandydatów.

Partia nie ma nic do szukania na wsi — słyszano głosy na zebraniu w miechowskim Prandocinie, gdzie oponowano przeciwko liście kandydatów Frontu Jedności, domagając się kandydatów „z woli ludu”. Podobne historie miały miej-

Propozycje rządu radzieckiego

w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Obecnie — stwierdza rząd radziecki — istnieją niezbędne przesłanki dla omówienia na konferencji między państwami należącymi do bloku północno-atlantycznego i państwami należącymi do Układu Warszawskiego. Związek Radziecki — podobnie jak wszystkie pozostałe państwa należące do Układu Warszawskiego — oświadczył niejednokrotnie, że gotów jest zawrzeć takie wielostronne porozumienie.

Obliczmy znaczenie dla uzdrowienia atmosfery w Europie, i nie tylko w Europie, może mieć redukcja liczebności obcych wojsk znajdujących się na obszarze Niemiec i innych krajów należących do NATO oraz do Układu Warszawskiego, a tym bardziej całkowite wycofanie tych wojsk. Ponieważ jednak osiągnięcie porozumienia w sprawie całkowitego wycofania obcych wojsk z terytorium tych państw natrafia na poważne trudności — zdaniem rządu radzieckiego, konieczne jest zawarcie przez państwa zainteresowane porozumienia przynajmniej do redukcji liczebności tych wojsk, a początkowo chociażby obcych wojsk stacjonujących w Niemczech.

Mozliwe jest także osiągnięcie porozumienia w dziedzinie zapobiegania nagłym atakom i w dziedzinie kontroli nad rozbrojeniem. Należałoby omówić szereg spraw takich jak: stworzenie posterunków kontrolnych w węzłach kolejowych, w wielkich portach i na głównych szosach, aby zapobiec ukrytej koncentracji wojsk i sprzętu, które mogłyby być wykorzystane do przygotowania nagłego ataku. Ponieważ niektóre rządy przywiązują wagę do dokonywania zdjęć lotniczych pewnych obszarów — rząd radziecki proponuje utworzenie 800 kilometrowej strefy zdjęć lotniczych po obu stronach linii dzielącej obszary obu ugrupowań militarnych w Europie.

Ponieważ w Niemczech skoncentrowane są wojska i sprzęt wojskowy w ilości zbyt wielkiej dla czasów pokojowych i ponieważ armie dwóch głównych ugrupowań militarnych stykały się tu bezpośrednio, rząd radziecki uważa, że celowe byłoby zawarcie przez państwa zainteresowane, w tym również przez NRD i NRF, porozumienia w sprawie wprowadzenia w Niemczech tych form kontroli nad posunięciami, co do których istnieje możliwość osiągnięcia obopólnej zgody.

Posunięcia takie mogą na przykład polegać na redukcji liczebności obcych wojsk w obu częściach Niemiec, a później na całkowitym wycofaniu tych wojsk, jak również na zawarciu układu w sprawie utworzenia „strefy bezatomowej”.

Należałoby także omówić na konferencji sprawę rozszerzenia wymiany handlowej między państwami, oraz usunięcia sztucznych barier hamujących tę wymianę i zlikwidowania dyskryminacji pewnych państw w dziedzinie handlowej.

Rząd radziecki przypomina, że Organizacja Narodów Zjednoczonych już przed dziesięć laty potępiła jednostronne propagandę wojenną. Mimo to jednak, w niektórych państwach zachodnich propaganda ta jest nadal uprawiana, a ostatnio nawet uprawiana coraz intensywniej. W gruncie rzeczy nie różni się ona wiele od propagandy wojennej prowadzonej przez hitlerowców. Zatrudnia to oczywiście stosunki między państwami, zwiększa ich wzajemną podejrzliwość, wskutek czego wzrasta niebezpieczeństwo wojny.

Dlatego też, na projektowanej konferencji należałoby porozumieć się w sprawie podjęcia kroków mających na celu osłabienie napięcia w Europie i w innych częściach świata. Należałoby również porozumieć się w sprawie podjęcia próby osiągnięcia porozumienia aby wielkie mocarstwa nie podejmowały żadnych kroków mogących naruszyć niezależność państw tego obszaru i aby nie stawały się przyczyną rozstrzygnięcia problemów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Zdaniem rządu radzieckiego, uregulowanie wymienionych wyżej problemów jest palącą koniecznością. Na konferencji mogłyby być także omówione inne zagadnienia, a przede wszystkim mogłyby być osiągnięte porozumienie co do tego, jakie problemy należałoby rozpatrzyć na następnym etapie rokowań, na analogicznych spotkaniach lub też w ramach ONZ.

Tak np. rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie chcą obecnie zgodzić się na zakaz broni jądrowej i na zniszczenie zapasów tej broni, co z kolei uniemożliwia rozstrzygnięcie sprawy zaprzestania produkcji materiałów rozszczepialnych dla celów militarnych. W tych warunkach trzeba odsunąć rozwiązanie problemu rozbrojenia atomowego na późniejszy etap rozmów — po osiągnięciu porozumienia w sprawach mniej skomplikowanych.

Jak wynika z oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli rządów mocarstw zachodnich, nie można liczyć na to, aby kraje należące do bloku atlantyckiego zgodziły się obecnie na propozycje w sprawie:

— poważnej redukcji sił zbrojnych i zbrojen oraz zawarcia w tym celu odpowiedniego układu międzynarodowego;

— całkowitego wycofania obcych wojsk z państw należących do bloku atlantyckiego i z państw należących do Układu Warszawskiego oraz likwidacji wszystkich baz wojskowych na obszarze terytoriów;

— zastąpienia istniejących obecnie w Europie ugrupowań militarnych przez system zbiorowego bezpieczeństwa.

Nie ma obecnie podstaw do przypuszczenia, aby omówienie tych problemów już na pierwszej konferencji mogło dać poważne wyniki. Później, gdy na pierwszej projektowanej konferencji osiągnięte będzie porozumienie w powyższych sprawach, a tym samym stworzona będzie atmosfera minimalnego choćby zaufania, powstają warunki umożliwiającej podjęcie bardziej radykalnych kroków również w dziedzinie rozbrojenia.

Rozumie się samo przez się, że wszystkie sprawy dotyczące bezpieczeństwa Chńskiej Republiki Ludowej mogą być rozstrzygnięte tylko z jej udziałem. Rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić, że polityka uniemożliwiająca bezpośredni udział przedstawicieli Chin Ludowych w omawianiu nie rozstrzygniętych problemów międzynarodowych poważnie szkodzi ogólnej sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim hamuje działalność ONZ.

Polowanie kresu zimnej wojny i rozszerzenie współpracy międzynarodowej sprzyjałoby niewątpliwie uregulowaniu również problemu dwóch suwerennych państw niemieckich — Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Rząd radziecki oświadczył niejednokrotnie, że całkowicie popiera wysunięte przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej propozycje utworzenia konfederacji dwóch państw niemieckich — jako doniosłego kroku w kierunku stworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec. Jeśli natomiast chodzi o popieranie zjednoczenia Niemiec z zewnątrz — wymaga to przede wszystkim uznania faktu istnienia dwóch państw niemieckich oraz szanowania suwerenności obu tych państw.

Związek Radziecki będzie, podobnie jak dotychczas, starał się ułatwić osiągnięcie porozumienia przez Niemiecką Republikę Demokratyczną i Niemiecką Republikę Federalną co do sposobu przywrócenia jedności Niemiec. Takie porozumienie stworzyłoby przesłanki umożliwiające zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Obecnie należałoby podjąć kroki, aby dokonać zwrotu w rozwoju sytuacji międzynarodowej. Dla sprawy pokoju korzystnym byłoby zwołanie konferencji właśnie na wyższym szczeblu, z udziałem szefów rządów. Ze względu na charakter problemów, które powinny być na tej konferencji omówione — celowe byłoby, aby wziął w niej udział przedstawiciel wszystkich państw należących do bloku atlantyckiego i wszystkich państw należących do Układu Warszawskiego.

Gdyby wyłonili się jakies trudności co do porozumienia w sprawie liczby uczestników konferencji — rząd ZSRR nie oponowałby przeciwko zorganizowaniu konferencji w szerszym gronie.

Ponieważ na konferencji należałoby omówić także zagadnienia jak rozbrojenie, polowanie kresu propagandy wojennej, popieranie rozwoju wymiany handlowej między państwami itd. — celowe byłoby, aby w obradach wzięli udział przedstawiciele takich państw, jak np.: Indie, Szwecja, Jugosławia, Egipt, Austria i Afganistan.

Zdaniem rządu radzieckiego, konferencja mogłaby się odbyć — po uzyskaniu na to zgody rządu szwajcarskiego — w Genewie.

Jeśli chodzi o propozycje zorganizowania konferencji na szczeblu ministrów spraw zagranicznych, to rząd radziecki uważa, że nie ma pewnością, czy obrady ministrów dadzą poważne wyniki.

Rząd radziecki sądzi, że polowanie kresu zimnej wojny, zaprzestanie wysiłku zbrojeni oraz stworzenie atmosfery zaufania między państwami i warunków trwałego pokoju będą łatwiejsze do osiągnięcia na konferencji z bezpośrednim udziałem szefów rządów. Rozumie się, że później powinni spotkać się ministrowie spraw zagranicznych dla dalszego omówienia — w myśl osiągniętych już porozumień — odpowiednich problemów i dla przygotowania projektów odpowiednich układów.

Próba z pociskiem „Atlas”

Obrońcy USA oznajmiło w Waszyngtonie, iż próba „przebiegła pomyślnie”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W piątek przed południem Amerykanie przeprowadzili czwartą z kolei próbę z międzykontynentalnym pociskiem balistycznym typu „Atlas”.

Pocisk wyrzucono z bazy na przylądku Canaveral na Florydzie w kierunku południowo-wschodnim. Kilkanaście minut po zniknięciu „Atlasa” w chmurach Ministerstwo

Obrońcy USA oznajmiło w Waszyngtonie, iż próba „przebiegła pomyślnie”.

Jakkolwiek zasięg „Atlasa” przekracza nieco 8 tysięcy kilometrów, to według informacji agencji zachodnich, w piątek został on wypuszczony na odległość jedynie tysiąca kilometrów.

W tej sytuacji propozycje radzieckie zyskują dodatkową siłę, mobilizując opinię przeciwko atomowemu wysiłkowi zbrojeń.

Jeśli chodzi o obecny stan zainteresowania planem Rapackiego, to aż do chwili obecnej trudno uzyskać konkretne informacje na temat wstąpi, jakie przeniknęły do tych dniach z gmachu NATO w sprawie możliwości zerwania się do rządu polskiego celem uzyskania szerszych informacji w związku z planem atomowej neutralizacji centrów Europy, tym niemniej wydaje się, że istnieją tutaj tendencje, aby plan Rapackiego traktować osobno, niezależnie od szerszych propozycji ZSRR, obejmujących również i propozycje polskie.

Zakończymy cytatem z popołudniowego „Le Monde”: „Zamiast wdrywać się przed rokowaniami, które mają uszkie dane, aby stać się nieuniknionymi, Zachód uczyni lepiej przygotowując się do nich poważnie, z myślą nie tylko o „problemach” jako takich, ale również o echu, jakie one spowodują wśród opinii „ładnej pokolej”.

RYSZARD WOJNA

SPORT · SPORT · SPORT

Cenne nagrody czekają na zwycięzców konkursu sportowego „Gazety” i WKKF

20 stycznia br. upływa termin nadsyłania kuponów z odpowiedziami na noworoczny konkurs sportowy „Gazety Krakowskiej” i WKKF Kraków. Cenne nagrody czekają na zwycięzców. Jak np. aparat radiowy „Note”, radioodbiornik „Szarotka”, dwuosobowy namiot (produkcji CSR), aparat fotograficzny, narty na plastikowy skafander, itd. Zdajemy sobie sprawę, że z podanych przez nas sylwetek nielato było wypłynąć najlepszych pięciu sportowców. Ale i tu przyszłoby już szczęście jest potrzebne. Przypomnieć też musimy, że nasi Czytelnicy mają „nosa” w konkursach, gdyż równie trudno było np. odgadnąć wynik chorowskiego meczu Polska-ZSRR (2:1), a jednak byli tacy szczęśliwcy.

Pozostało więc jeszcze kilka dni. Radzimy nie zwlekać ale zaraz wyciąć kupon z „Gazety”, wypełnić go i nadesłać na nasz adres z dopiskiem: „Konkurs sportowy”.

JERZY REICHEL

STEFAN BĘBENEK

Nielato było zapaść młodego żonka (tym bardziej, że chwilowo pracuje w nocnej turze w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych przy ul. Mogiłańskiej). Pół dnia stracił, ale ostatecznie jeden z najlepszych zawodników (Człowiek z 21-letni JERZY REICHEL, późnym wieczorem pojawił się w dziale sportowym „Gazety”).

Z małżeństwa jestem bardzo zadowolony (jeszcze nie ma miesiąca od ślubu), ale mamy kłopoty. Mieszkamy u teściów. Z radością powitałbyśmy wiadomość o przydadzie nam mieszkanka (pokoju u kucyki). Zawsze to co swoje, to swoje mieszkanie.

Moje największe przeżycie w ub. roku? — Chyba było w czasie meczu ze Stalą Mielec w Krakowie. Wygramyśmy go 2:0 i zapewniliśmy sobie awans do ekstraklasy.

Stoper czy lewoskrzydłowy? — Decyzję trenera Fluka uważam za słuszną i w bież. roku chciałbym grać nadal na tej pozycji.

Czy macie „pasicy” pletra przed meczami w I lidze? — Nie taki diabeł straszny... ale przydałoby się jakie wzmożenie. Rozumie się, że jeśli będziemy musieli grać w tym samym zestawieniu co w ub. roku, to przypuszczam, że przy odrobnie szczęścia (o ile nie będzie kontuzji), to możemy nawet uplasować się na nielagorszym miejscu.

A jakie ewentualnie ma pan marzenia (kto ich nie ma)? — Z największą radością przyjąłbym wezwanie do reprezentacji państwowej. Ale zdaje sobie sprawę, że na to chwilę muszę jeszcze poczekać i zastanę. (aks)

Śląska Rewia Lodowa w Krakowie

O ile w niedzielę 12 bm. będzie mroźna pogoda, to na lodowisku Cracovii zobaczymy dwukrotnie o godz. 11-iej i 17-iej efektowne popisy łyżwiarzy występujących w słynnej „Śląskiej Rewii Lodowej”.

Dzisiaj natomiast gdyby w ciągu dnia utrzymywała się temperatura poniżej zera, wieczorem o 19-iej będziemy oglądać towarzyskie zawody hokejowe Cracovii — Legia W-wa.

Jeśli jednak będzie w dalszym ciągu odwilż to mecz ten zostanie rozegrany w poniedziałek 13 bm.

Wywiad z dyrektorem ZPB Huty im. Lenina inż. J. Girtlerem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Określono również zadania na rok bieżący, co pozwala na właściwe ustawienie organizacji wszystkich przedsiębiorstw budujących Huty, zabezpieczenie środków produkcyjnych i stworzenie klimatu sprzyjającego stabilizacji załogi. Brak bowiem tego klimatu w ostatnich dwóch latach, ustawiczne redukcje zadań w tym czasie i związany z tym odpływ załogi, były czynnikami wysoce niekorzystnymi pod każdym względem.

Jakie więc objęty zostaną wybudowane w roku bieżącym? — Zjednoczenie i przedsiębiorstwa wyspecjalizowane mają zakończyć i ukończyć w połowie roku 1958 budowę wielkiego pieca nr 3, pierwszego etapu walcowni zimnej, pieca martenowskiego nr 7 i baterii nr 6. Do końca tego roku ukończyć się ma budowa pieca martenowskiego nr 8 oraz poważnie zaawansować roboty budowlane i montażowe na kompleksach taśm aglomeracyjnych 5 i 6. Ponadto zostanie rozpoczęta już na początku br. budowa walcowni rygiel i rur oraz w drugiej połowie br. skład gotowych wyrobów walcowanych.

W związku z dalszą rozbudową Huty z pewnością wyłania się szereg trudności.

Oddanie do eksploatacji wymienionych obiektów ujęte jest specjalnym zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z 20 listopada ub. r., a dotrzymanie terminów określonych tym zarządzeniem jest konieczne, celem wykonania narodowego planu produkcji surowców i stali. Zapewnione jest dotrzymanie terminu budowy kompleksu baterii nr 6, a istnieje nawet poważna szansa znacznego skrócenia tego terminu. Ponieważ jest to już szósta bateria wszystkie procesy technologiczne budowy są w pełni przez załogę oprowadzone.

Dużej mobilizacji ze strony zarówn załogi, jak i inwestora wymaga natomiast dotrzymanie terminu budowy pierwszego etapu walcowni zimnej i kompleksu wielkiego pieca nr 3 oraz kompleksu martenowa nr 7.

Dla terminowego zakończenia robót, konieczne jest zabezpieczenie przez inwestora terminowych dostaw urządzeń i konstrukcji, a w szczególności konstrukcji dla martenowa nr 7, dla którego termin dostaw jest poważnie zagrożony przez warsztaty konstrukcji Huty im. Lenina. Ponadto konieczne jest w szeregu przedsiębiorstw wyspecjalizowa-

nych, jak Przedsiębiorstwo Montaż Urządzeń Elektrycznych, Przedsiębiorstwo Urządzeń Klimatyzacyjnych i „Mostostal”, zwiększenie stanu zatrudnienia, co może nastąpić tylko przy wydajnej pomocy centralnych zarządów nadzorujących te przedsiębiorstwa.

Należy tu dodać, że z pewnością wystąpią poważne trudności w okresie rozruchu walcowni zimnej, która stanowi wyjątkowo trudny kompleks, przy czym nasze kadry nie mają żadnego doświadczenia w uruchamianiu tego rodzaju agregatu.

Wydaje się, że w terminowym wykonaniu zadań problem stabilizacji załogi odgrywać będzie dużą rolę.

Jakkolwiek na konferencji została ustalona zasada stabilizacji planów produkcyjnych i rozbudowy Huty w latach następnych, to należy stwierdzić, że ustalenie tej zasady nie zapewnia jeszcze rytmicznej pracy szeregu przedsiębiorstw w roku 1959. Utrzymanie w tym czasie rytmiczności jest już w ogóle niemożliwe. Szereg obiektów, o których mowa w cytowanym tu zarządzeniu prezesa Rady Ministrów, zostanie ukończonych w połowie bieżącego roku, w drugiej jego połowie będą kontynuowane roboty budowlane, montażowe zaś tylko na dwóch większych obiektach to jest aglomerowni i martenie nr 8. Ponadto zostaną w tym roku rozpoczęte roboty ogólnobudowlane na dalszych walcowniach.

Ta sytuacja charakteryzująca się jednoczesnym zakończeniem robót na szeregu obiektach — stawia w bardzo trudnej sytuacji w drugim półroczu 1958 r. i na początku 1959 przedsiębiorstwa wyspecjalizowane, dla których w tym czasie nie będą jeszcze przygotowane w sposób dostateczny fronty robót przez załogi budowlane. Sytuacja ta powstała w wyniku tego, że w roku 1957 nie zostały w dostatecznym stopniu wzięte pod uwagę interesy załóg budowlanych i plany ustalano na zbyt niskim poziomie, co przesądziło o stopniu zaawansowania robót ogólnobudowlanych w roku bieżącym. Ten stan rzeczy zmusza przedsiębiorstwa wyspecjalizowane do przeprowadzenia ścisłej analizy i właściwego — wspólnie z generalnym wykonawcą i inwestorem — określenia zadań produkcyjnych roku bieżącego i 1959, w celu właściwego zabezpieczenia pracy dla swych załóg w tym okresie, kiedy w Hucie z przyczyn wyżej podanych wystąpią trudności.

Rozmawiał: MARIAN MAJ

Zachód zaskoczony inicjatywą ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

osobno. Tym niemniej obecne zainteresowanie opinii skupia się niemal bez reszty wokół propozycji radzieckich. Po raz który z rządu dyplomacja radziecka narzuca politykom atlantyckim rozstrzygnięcia na terenie swoich propozycji, nie będąc nawet zmuszona do odrzucenia w kącie propozycji zachodnich, gdyż takowe nie sądotyż być opracowane.

Komentatorzy paryscy dopatrują się w tym ostatnim posunięciu radzieckim dowodów wielkiej zręczności dyplomatów radzieckich, i to z trzech powodów:

1) Znacząc z wielu oświadczeń publicznych ducha przygotowywanej odpowiedzi państw atlantyckich na poprzedni list Bułganina, i znacząc istniejące różnice poglądów wewnątrz NATO, rząd radziecki wychodzi tym różnicom naprzeciw i w pewnej mierze utrwala ich istnienie. Na przykład, mimo że brytyjski minister spraw zagranicznych czyni obecnie duże wysiłki, aby cofnąć propozycje Macmillana w sprawie zawarcia paktu nieagresji między Zachodem a Wschodem, podjęcie tej propozycji przez premiera Bułganina utrwala ją już jako konkretny temat rokowań i nie zezwala tak łatwo na chowanie jej do lamusa.

2) Nowy list Bułganina został opublikowany w chwili, gdy prasa zachodnia przygotowywała opinię do przemówienia Eisenhowera, nazywanego je niezwykle doniosłym. Tematem dnia dzisiaj w Europie zachodniej nie są jednakże zdania Eisenhowera w sprawie możliwości wysiłku zbrojeń, ale radzieckie propozycje pokojowe. Prasa paryska nie ukrywa, że zastępowanie wystąpień tych dwóch mężów stanu nie przemawia na korzyść polityki amerykańskiej.

3) Nowe propozycje Bułganina zjawiają się w chwili, kiedy opinia publiczna Zachodu jest głęboko zaniepokojona kontynuacją przygotowań do wojny atomowo-rakietowej na terenie Europy zachodniej. Oświadczenia dowódców NATO wskazują, że przygotowania do zastąpienia wyprzyni postępują naprzód.

Sztorm u wybrzeży Anglii

● LONDYN

U wybrzeży Wielkiej Brytanii szalał w czwartek silny sztorm. Wiele statków znalazło się w niebezpieczeństwie.

W Krakowie przed wyborami

(Ciąg dalszy ze str. 1)

podala do wiadomości mieszkańców godziny i daty dyżurów. Można natomiast zderzyć przyszłowiec buty w poszukiwaniu podobnych utraień np. na całym nowym Osiedlu Grzegorzeckim. Cóż? Myślenie jednak popłaca...

Myślenie popłaca

Niektórzy ludzie powiadają, że nie ma obowiązku myślenia. Ilustracją do tego powiedzonka jest chyba fakt, że wiele komisji wyborczych wskazało się na niedostateczną frekwencję wyborców sprawujących swą nazwiska na wyłożonych do wglądu — spisach. Inne zaś komisje nie narzekają na tego typu kłopoty. Dlaczego? Nie odkryto chyba Ameryki w Krakowie przy ul. Wawrzynki 21, gdzie Komitet Blokowy postarał się o sporządzenie wykazów informacyjnych na klatce schodowej. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 15 mająca swą siedzibę przy ul. Bohaterów Stalingradu, dla ułatwienia wyborcom obowiązku sprawdzenia list,

Kartki wyborcze

w druku

Zezwery i metrapasze. Krakowskiej Drukarni Prasowej nie narzekają na brak zajęcia. Rozpoczęto już bowiem prace związane z przygotowaniem do druku kartek wyborczych. Zadanie — jakby to powiedzieć — „nie wąskie”, zwalżywszy np. że zachodzi konieczność drukowania ponad 1000 różnych mutacji...

Drukarze zapowiadają i tym razem niezwykle solidne i terminowe wykonanie zlecenia.

Zalozcie lepsze okulary, „obserwatorze“

POLEMIKA nie jest rzeczą trudną, gdy się ma argumenty. Jest jednakże pewnie „ale”. Oprócz zasadniczej sprawy, tj. z czym się polemizuje, ważne jest również — z kim. Każdy bowiem inaczej reaguje, a niekiedy nawet inaczej pojmuje argumenty, w zależności od grupy społecznej, jaką reprezentuje, w zależności od stopnia wiedzy i przygotowania do życia w ogóle. A list, który mam przed sobą i z którego teźami chcę polemizować, jest podpisany „Obserwator”, o którym nie wiem niczego ponad to, że piszący ma wyrobiony charakter pisma, że posiada łatwość formułowania zdań i — powiedziałabym — polot (polot, oczywiście, w sensie piśmiennym).

Nie warto byłoby poświęcać artykułowi jednemu obserwatorowi życia, jednakże zawarte w liście wyniki tych obserwacji nie są w zasadzie jakichś osobliwych filozofii życiowych, lecz tanialukim, masowym produktem, ulepionym z nurtujących setki ludzi obaw i niepokojów, rozgorączkani i zwątpieni. I dlatego warto o tym pisać.

Nie jest chyba najistotniejszy fakt, że „Obserwator” rozdziela szaty i mówi: zaprzępaściliśmy Październik — biada nam! Bo przeciętny człowiek, który jest na swojej miarę w jakimś sensie politykiem (nie z uwagi na funkcję jaką wykonuje, lecz z uwagi na myślenie polityczne), widzi i odczuwa szereg zmian, zmian nieodwracalnych. Wymienię tu tylko naszą pozycję w świecie, naszą politykę zagraniczną, nasze stosunki handlowe i kontakty kulturalne z krajami kapitalistycznymi. A w polityce wewnętrznej? Przywrócenie prawdy historii, zniesienie systemu „ankietowania” ludzi, tajemności, preparowania opinii itd., właściwa ocena kwalifikacji i wykształcenia ludzi, miłana pozycja człowieka bezpartyjnego na stanowisku, wreszcie skład osobowy Sejmu PRL, proponowane kandydatury do rad narodowych — a więc nowe kryteria oceny ludzi. Tych kilka tytułów przykładać jest niezaprzeczną konsekwencją Października.

„Obserwator” nie dostrzega tych zmian — nosi pewnie ciemne okulary bojąc się o przedczesne zmarszczenie i nie wie, że nie tak skutecznie nie zapobiega zmarszczkom, jak pogođa ducha.

Są jednak w liście tezy bardzo popularne w ostatnim okresie. A więc: zaprzępaściliśmy Październik i powracamy do tego, co było, bo nie polepszyła się sytuacja materialna przeciętnego człowieka oraz nastąpił odwrót od krytyki. „Lawa” po VIII Plenum KC zaskarżyła Październik, potem powoli w strumyczek, aż 10 miesiącami strumyczek stał się leniwym i miejscami wysychającym.

Sprawa pierwsza — sytuacja materialna człowieka — to jest temat do polemiki. Sytuację tę można najwyżej wyjaśnić i to nie kilkoma zdaniem, bo do tego potrzebny jest cały wywód ekonomiczny poparty cyframi. Sytuacja materialna niewiele się poprawiła, choć państwo wyplaciło miliardy choćby tylko na nieznaną podwyżkę rent i emerytur, na podwyżkę najniższych uposażeń, na odškodowania materialna ludziom skrzywdzonym w ubiegłym okresie.

Chocby to tylko, że nasz start związany ze zmianą profilu gospodarczego też na razie wchłania — inwestujemy w eksperymenty, które jeszcze nie owocują.

Mam tylko pretensję do „Obserwatora”, że mówiąc o pustce w kieszeni krzyczy: zaprzępaściliśmy Październik! Cóż mieliśmy zaprzępaścić? Może nasz „Obserwator” rozdziela szaty co najwyżej o to, że przez rok nie odrobiliśmy tego wszystkiego, na co składały się lata, że tych kieszeni nie napełniliśmy. Ale to za mało warunkiem, że „Obserwator” sam, ośmielając, na swym odcinku pracy, komiślowie jest — studentem, lektorem, nauczycielem, inżynierem — pracuje po Październiku z dziesięć-

krrotnie zwiększoną wydajnością, że tak samo postępuje jego najbliższe otoczenie i że w konsekwencji jego zakład pracy przyniósł państwu zyski, których przed rokiem nie było. Ostatecznie do rozdzielania szat też trzeba mieć moralne prawo, a do napełniania kieszeni — pieniądze.

A TERAZ: lawina, rzeka, potok miejscami wysychający. Chodzi o krytykę. Myślę, że jeśli idzie o zewnętrzne stwierdzenia, nie trzeba do tego specjalnej docieklivosti, skoro np. tak, jak autor listu, czyta się „GAZETĘ KRAKOWSKĄ”. Trzeba jednak zadać sobie trochę trudu myślenia, zanim się krzyknie „SOS” pod adresem Października...

Gromadziło się przez lata wiele błędów i wypażeń. One to hamowały swobodę myśli, one zamykały ludziom usta. Ludzie zwyczajnie, po prostu bali się krytykować, bali się mówić. Październik otworzył usta. Lawina długo tłumionej krytyki zalała kraj, tu i ówdzie zamieniała się w paroksyzm tak, jak długo tłumiony śmiech lub ból. Lawina zmiałała po drodze wszystko, nie oszczędzając niczego i nikogo. Razem ze złem lawina pochłaniała często i to, co dobre. Zwykle prawo żywił. Taki był Październik.

Potem już rozważano, analizowano błędy minionego okresu. Zresztą, to jasne. Trudno rozmyślać o chorobie, gdy się ma wysoką gorączkę; łatwiej jest powiedzieć po miesiącu: chorowałem — i w sposób spokojny już opisać jej przebieg. Toteż opisujemy. Badano w sposób dokładny, rozczłonkowany przeszłość, kładziono ją pod mikroskop. Mięli miesiąc. O nich to pisze „Obserwator”: płynęła rzeka krytyki. I wreszcie zamieniała się w strumyczek. Bo w końcu, jak długo można grzebać się w przeszłości, odświeżać rany, gdy teraźniejszość płynie wartkim nurtem? W końcu tematyka przeszłościowa prze staje pasjonować.

A teraźniejszość — czy jest bez zarzutu, czy nie ma w niej co krytykować? Skądże! Teraźniejszość jest jeszcze pełna potknięć, pełna zła, które na pewno trzeba plenić — i to właśnie przez krytykę. Partia przyjeła jasną, zdecydowaną postawę na VIII Plenum KC. Dalsze zebrania plenarne to kontynuacja tej postawy. Kontynuacją jest prowadzona w partii weryfikacja jej członków, proces oczyszczania się z ludzi osłabiających jej siłę i autorytet. To rzecz bardzo ważna. Partia wyzywa do krytyki. Uchwala Plenum KW i KM w Krakowie obradujące 17 grudnia 1957 r. nad sytuacją w radach młoi m. in. o istnieniu „powolnych braków i chorzeży, usunięciu których powinno stać się jednym z głównych zadań przyszłych radnych. Plenum KW i KM uważa za słuszną decyzję podjętą przez KKM, a zmierzającą do usunięcia sytuacji istniejącej w Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa”. (Mowa o dokonanych „cięciach” personalnych).

Oczyszczanie się aparatu rad, wykrzywanie nadużyć, walka z marnotrawstwem mogą się dziać tylko w atmosferze krytyki. O taką atmosferę walczy partia!

Dlaczego więc krytyka osłabła? Wydaje się, że jest kilka powodów. Jakaś ogromna, generalna krytyka założeń, krytyka wszystkiego, co było przed Październikiem, stała się tak drugoczną, że niczym wydawały się przy niej sprawy małe. Można było np. rozkradać zakład, można było stać bezczynnie przez 8 godzin przy warsztacie lub siedzieć za biurkiem i jednocześnie gromko krzyżeć na temat zamknięcia ludzi na podstawie insynuacji. Cóż bowiem znaczyło to drobne przewinięcie wobec tego, że można było przesiedzieć się kilka lat za nie?

Drugi element pozornie pomniejszający ogrom krytyki to warcholstwo, krytykanctwo i to wszystko, co w tamtym okresie prawem żywił wypłynęło na wierzch, a co siłą rzeczy musiało zaniknąć.

TAK więc „drobne” sprawy ustąpiły miejsca wielkim, stworzył się wspaniały nastrój dla bezczynności, a dla poszukiwaczy łatwych zysków — do przeróżnych kombinacji. Ludzie przywykli do krytyki rzeczy, wielkich. Rzecz charakterystyczna: dziś chętnie krytykuje się partię w ogóle, krytykuje Biuro Polityczne i ministrów, ale nie krytykuje się zespołu inżynierów, którzy zrobili idiotyczny projekt, nie krytykuje się przedsiębiorstwa, które ciągnie remonty w nieskończoność i unieruchamia przez to całe oddziały produkcyjne, jeszcze gorzej — nie krytykuje się piąka, który obija się, absentuje i w efekcie razem z jemu podobnymi „zawala” plan fabryki!...

A tymczasem nasz profil gospodarczy to maleńkie, przed rokiem zrodzone dziecko. Uczy się ono chodzić. Trudno je karcąc za to, że nie chodzi stawa pierwsze kroki, że pewnie stawa potyka. Można, a nawet trzeba mu pomóc. Czym? Chyba nie rozdzielaniem szat, krytykowaniem partii i rządu, lecz zyszczeniem własnego podwórka na tyle, na ile nas stać, no i pracą. Bo czy kto chce, czy nie chce — tylko praca tworzy dobrą doczesną. Żyły złota w nadbrzeżach Wisły chyba nie wykryjemy, a żadne zarządzenie ministra nie zlikwiduje złodziejstwa społecznego, kombinatorów i łapówkarzy, którzy systematycznie i precyzyjnie podgryzają korzenie naszego organizmu państwowego i społecznego. To właśnie będzie kontynuacją Października, gdy „obserwatorzy” zakaszą rękawy i zamiast krzyżeć „SOS” będą pomagali partii w wytworzeniu atmosfery, w której dla zła nie będzie miejsca. I jeszcze jedno: jeśli już ktoś trudni się obserwacją, niech do tego użyje lepszych okularów.

J. ANDRZEJEWSKA



Huragan, który niedawno przeszedł nad Śląskiem wyrządził olbrzymie szkody w drzewostanie. Obecnie w lasach śląskich trwają intensywne prace nad eksploatacją zniszczonych drzew. Na zdjęciu: Usuwanie zniszczeń w lasach nadleśnictwa Kobiór. CAF — Fot. Seko

W ZJEDNOCZONYM INSTYTUCIE BADAŃ JADROWYCH W DUBNIE



Na zdjęciu: akademik Chr. Chutubę z Rumuńskiej Republiki Ludowej i wicedyrektor Zjednoczonego Instytutu Polak prof. M. Danysz. Fot. — CAF

Jeśli lubicie mrożonki...

*** OKOŁO 2 MLN. ŻŁ NA ROZBUDOWĘ „ŁAŃCUCHA CHŁODNICZEGO” * W 1975 R. — 100 TYS. TON MROŻONEK * ZAMRAŻALNIA W KAŻDYM DOMU?**

(AR) Mrożonki owocowe i warzywne zyskują sobie coraz większą popularność. Pojawiają się one jednak na rynku sporadycznie i w niewielkich ilościach. I chociaż w ub. r. nastąpił znaczny wzrost produkcji mrożonek (o ponad 500 ton w porównaniu z 1956 r.) nie zaspokojono potrzeb rynku.

Za niską produkcję mrożonek nie można winić przemysłu chłodniczego. Przemysł ten mógłby produkować znacznie więcej, gdyż surowca ma pod dostatkiem, ale rozmiary jego produkcji zależą od możliwości przechowywania i transportu mrożonek. A to możliwości są, niestety, niewielkie. Mamy bardzo słabo rozwinięty tzw. łańcuch chłodniczy, na który składają się chłodnie, transport oraz urządzenia chłodnicze w sklepach i w domach prywatnych. Wązki i samochody służące do transportu mrożonek wyposażone są w przestarzałe urządzenia, przy tym ilość ich jest niewystarczająca. W roku 1956 na 87,5 tys. sklepów handlu spożywczego, tylko 7188 posiadało urządzenia chłodnicze. Praktycznie więc na 13 sklepów przypadało jedno urządzenie. W sklepach miejskich, które rozprzeczają większość dostarczanych mrożonek — jedno urządzenie chłodnicze przypadało na 7 sklepów.

Projekt planu perspektywicznego opracowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo-Warzywnego przewiduje, że w roku 1975 sklepy zostaną wyposażone w około 30 tys. urządzeń chłodniczych. Zatem, co drugi sklep powinien posiadać pełne urządzenia chłodnicze. Trzeba też będzie rozbudować chłodnie i zamrażalnie o dalsze 120 tys. m. kwadr. Stan wyposażenia transportu chłodniczego zwiększy się o 50 samochodów 10-tonowych służących do przewozu towarów na dalekie odległości. Ponadto dla zapotrzebowania punktów detalicznych potrzeba będzie około 200 ciężarówek półtonowych. Ogółem, realizacja wyszczególnionych przedsięwzięć pochłonie do roku 1957 sumę 1.920 mln. zł. Według obliczeń ekonomistów — dzięki rozwojowi produkcji mrożonek — nakłady te zwrócą się najpóźniej po 15 latach.

Projekt planu perspektywicznego przewiduje, że w roku 1975 będziemy produkować 100 tys. ton mrożonek. Z tego 60 proc. byłoby przeznaczane na spożycie w formie mrożonek, a 33 proc. do przerobu na dżemy, miazanki warzywne, konserwy dla dzieci itp. Założywszy, że w roku 1975 ludność Polski zwiększy się do 37,1 mln, produkcja mrożonek na jednego mieszkańca wyniesie wówczas 265 kg rocznie.

Pewną część wyprodukowanych mrożonek będziemy mogli przezna-

czyć na eksport, tym bardziej, że na rynkach zagranicznych zapotrzebowanie na mrożonki wzrasta. Świadczy o tym znośnienie lub zmniejszanie w poszczególnych krajach cel wwozowych na mrożonki. Poważnym eksporterem mrożonek jest obecnie np. Holandia, która sprzedaje zagranicznym odbiorcom ponad 2 tys. ton groszku, fasoli szparagowej, brukselki i szpinaku — rocznie. Znaczne transporty mrożonek płyną do Anglii i NRD — ze Szwecji.

Rozbudowa zamrażalni i urządzeń chłodniczych powinna więc stanowić jeden z zasadniczych kierunków rozwojowych przetwórstwa owocowo-warzywnego w naszym kraju. Za rozwojem produkcji mrożonek przemawiają ich duże wartości odżywcze oraz możliwość przechowywania ich w ciągu długiego czasu.

Są także projekty, aby rozpocząć u nas produkcję ruchomych zamrażalni, które mogłyby docierać do baz surowcowych położonych z dala od stałych zamrażalni i chłodni. Nasi sąsiedzi zza Bałtyku posiadają już od dawna takie urządzenia. Wązki i samochody — zamrażalnie przemierzają Szwecję we wszystkich kierunkach. Wiosną, na południowym wybrzeżu zamrażają ryby, latem w środkowej części kraju — jagody i warzywa, a jesienią — mrozą w Łąplandii żurawiny i mięso renów. Urządzenia te są stale wykorzystywane i przynoszą okazałe dochody.

Postępujący rozwój techniki gwarantuje nam w dalszej perspektywie budowę praktycznych, domowych zamrażalni produktów spożywczych. W niektórych krajach Europy zachodniej, szczególnie na wsł, tego rodzaju urządzenia cieszą się ogromną popularnością.

Uwaga, Czytelnicy

Kto posiada materiały do historii KPP?

W grudniu 1958 roku przypada 40 rocznica powstania Komunistycznej Partii Polski.

W związku z tym Zakład Historii Partii przy KC PZPR zwraca się do byłych działaczy i członków KPP (a także KPZU, KPZB, KZMP) o nadsyłanie wspomnień obrazujących ofiarą walki KPP o wyzwolenie naszego państwa, w organizowaniu akcji masowych (strajki i demonstracje robotnicze, wystąpienia chłopskie, wybory, walka o jednolity front i antyfaszystowski Front Ludowy oraz inne akcje polityczne, działalność w związkach zawodowych i innych organizacjach masowych, jak NPEC, SEL-ROB-„GROMADA”, MOPR, organizacje młodzieżowe, społeczne, stowuszek KPP do innych stronnictw itd.), bohaterstwo bojowników KPP (pro-

Nowy Sącz stał się przysłowiowymi drożdżami!

Rozmowa przedstawiciela Agencji Robotniczej z Wincentym Kawalcem, dyrektorem departamentu koordynacji planów gospodarki terenowej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

PYTANIE: Czy w ślad za znaną już szeroko w kraju inicjatywą działaczy gospodarczych Nowego Sącza poszły inne miasta i powiaty?

ODPOWIEDZ: Ruszyły się przede wszystkim miasta i powiaty województwa krakowskiego. Dość wspomnieć o inicjatywie powiatu Bochnia, która z dobrym skutkiem przekazała radom gromadzkim dużą samodzielność finansową; o inicjatywie powiatu żywieckiego, który proponuje wykorzystanie naturalnych źródeł mineralno-leczniczych w miejscowości Sól, która posiada źródła lecznicze o podobnych właściwościach, jakie mają źródła w Jastrzębii w województwie katowickim; o inicjatywie miasta Grybowa, które wystąpiło o przejęcie z województwa katowickiego, w związku z deklamacją Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, niektórych mniejszych zakładów przemysłowych.

W skromniejszym niż Nowy Sącz zakresie, ale z pozytywnymi wynikami przystąpił do aktywizacji swego terenu powiat Działdowo z woj. olsztyńskiego. Dużo się też ostatnio słyszy o inicjatywie miasta Szczecina, które występując z konkretnym projektem uzupełnienia uchwały o rozwoju tego miasta, zadaniami dla ministerstw i rad narodowych na rok 1959 i lata następne.

PYTANIE: — A co słychać w wojewódzkich radach narodowych? Czy one też włączyły się do nurtu aktywizacji gospodarczej swego terenu?

ODPOWIEDZ: — Tak. Poważne problemy aktywizacji wysuwa województwo katowickie, które m. in. opracowało przy pomocy PAN konkretny program wykorzystania hald, ścieków itp. oraz województwo poznańskie, które przy współudziale znanego naukowca prof. Barcińskiego wprowadza w życie konkretny realny plan aktywizacji małych miast w powiązaniu z gospodarką rolną tego województwa.

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło województwo olsztyńskie, które nawiązuje kontakty z województwem warszawskim poprzez załogi większych zakładów przemysłowych, pro-

ponując im otwarcie swych filii w województwie olsztyńskim.

Na szczególną uwagę zasługują konkretne i bardzo starannie opracowane programy aktywizacji sześciu województw Ziemi Zachodnich. Nad programem aktywizacji najbardziej uciążliwego — woj. koszalińskiego, obradować będzie w styczniu komisja rządowa Ziemi Zachodnich.

Województwo to w najbliższym czasie rozwinię bardzo poważnie produkcję przemysłu drobnego opartego o surowce miejscowego pochodzenia oraz przemysł rybny jak również rybołówstwo przybrzeżne, turystykę nadmorską oraz uzdrowiska. Jedno z zniszczonych w 70 proc. miast tego województwa — Kołobrzeg — ma już opracowany bardzo konkretny, bo w formie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, program rozwoju na lata najbliższe.

PYTANIE: — Która z istniejących już inicjatyw miast, powiatów i województw można uważać za najciekawszą?

ODPOWIEDZ: — Oczywiście, znaną już w kraju inicjatywę nowosądecką. Uważam jednak, że najbardziej konkretny i najciekawszy z punktu widzenia inicjatywy własnej program aktywizacji opracowała Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu.

Inicjatywa woj. wrocławskiego jest tym cenniejsza, iż jest opracowana w formie konkretnego projektu uchwały Rady Ministrów i obejmuje w sposób kompleksowy szereg problemów bardzo ważnych nie tylko dla Wrocławia, ale i dla całej gospodarki narodowej.

Województwo wrocławskie wykazuje, że poprzez wywołanie pewnych elementów gospodarki planowanej centralnie z gospodarką rad narodowych zostaną wygospodarowane wystające oszczędności. Województwo występuje m. in. z wnioskiem o powołanie przy WRN Rady Techniczno-Gospodarczej mającej do pomocy odpowiedni zespół fachowców dla zajęcia się problematyką przemysłu kluczowego, w którym województwo widzi wielkie rezerwy mocy produkcyjnych. W związku z tym WRN występuje o przejęcie szeregu zakładów przemysłu kluczowego, zwłaszcza wiążącego się z miejscowymi surowcami lub miejscowym rynkiem zbytu.

Według projektu WRN we Wrocławiu, wszystkie zbędne maszyny byłyby przekazane z przemysłu kluczowego do przemysłu terenowego. Poza tym województwo zamierza powołać dwa specjalne przedsiębiorstwa eksperymentalne w zakresie poszukiwania i eksploatacji złóż glin ceramicznych, węgla brunatnego, kamienia drogowego i innych surowców mineralnych.

Dla wykonania zadań inwestycyjnych proponuje się zorganizowanie wojewódzkiego funduszu inwestycyjnego.

Proponuje województwa wrocławskiego są największym z dotychczasowych projektów eksperymentalnych. Z całą odpowiedzialnością przygotowane i poparte dowodami powinny być przedmiotem zainteresowania na najwyższym szczeblu. Województwo, które potrafiło w ramach zatwierdzonego wieloletniego programu aktywizacji uruchomić w ciągu 8 miesięcy roku ubiegłego 464 nieczynne zakłady, wykazało, iż propozycje jego należy traktować jak najpoważniej. Województwo to posiada szczegółowe wyczerpujące możliwości wykorzystania nieczynnych mocy produkcyjnych we wszystkich większych zakładach i konkretne propozycje co do ich wykorzystania.

Jestem przekonany, iż eksperymen-t i inicjatywa wrocławska przyczynią się bardzo znacznie do zasadniczych zmian w polskim modelu gospodarczym.

Ważne wiadomości

Ważne wiadomości

Ważne wiadomości z życia politycznego i kulturalnego. Wskazywanie na rozwój kultury itd. i rysujących sylwetki działaczy KPP.

Najbardziej interesujące wspomnienia będą opublikowane w oddzielnym zbiorze, bądź też zamieszczone w prasie lub wykorzystywane w radio za wynagrodzeniem. Wpominania prosimy nadsyłać do I V br. na adres: Zakład Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa, ul. Górnośląska 18, p. 136 — Sektor Relacji i Wspomnień.

Na przełomie 1947—1948 r. w Zarządzie Głównym TPRP złożone zostało pięć wspomnień dotyczących działalności Lenina w Krakowie: bolszewików na terenie Lublina w latach 1912—1914. Autorem wspomnień tych jest pewien towarzysz z Dzierżonowa podpisujący się pseudonimami Alfa lub A. Omega oraz A. Bram.

Ponieważ wspomnienia te mają wartość historyczną, prosimy ich autora o skontaktowanie się w tej sprawie z Zakładem Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa, ul. Górnośląska 18.

Ważne wiadomości

Ważne wiadomości

Ważne wiadomości z życia politycznego i kulturalnego. Wskazywanie na rozwój kultury itd. i rysujących sylwetki działaczy KPP.

Nareszcie wodniacy będą mogli nabywać na raty kajaki i jachty. Daleki podpisanu umowy między Gdańską Stocznia Jachtową, a Miejskim Handlem Detalicznym w Warszawie i Gdańsku, będzie można na dogodnych warunkach zakupić sprzęt żeglarski i jachty typu „Stomka”, „Turystka” i „Omega”, kajak turystyczny P-36 i składaki „Pelikan”. Stocznia Jachtowa po przeanalizowaniu kosztów zamierza obniżyć ceny produkowanych przez nich jachtów i kajaków. Na zdjęciu: jachty typu „Omega” przed wysiłąką.

Fot. — CAF

Śladami wielkiej chemii (I)

Uwaga! Palić nie wolno!

MAFOFORYZOWANE wskazówki zegarka wachmana pełniącego służbę pod bramą: „Arbeit macht Frei” — wskazywały godzinę trzecią nad ranem. Obóz był pogrążony w ciężkim, posepny śnie. Przerwały go wrzaski SS-mannów:

— Alles raus! Los, schneller, los!...

Z baraków oświęcimskiego obozu wysunęły się pierwsze postaci. Coraz więcej cieni w „pasiakach” ustawiało się w kolumnę marzową. Krzyki biegających z gotową do strzału bronią SS-mannów nie milkły ani na chwilę. Wreszcie kolumna wychudzonych, lewo odzianych ludzi ruszyła ku wyjściu poprowadzana kolumną i nieustającymi: „Schnell, schnell, los!” Wzięli oni jednak nie mieli być przyspieszyć i dopiero w trzy godziny później podjęli pracę na terenie nowego oddziału IG Farbenindustrie, gdzie rozpoczęła budowa zakładów produkcji benzyny syntetycznej oraz tzw. Buna-Werke.

Pracowali przeważnie na wolnym powietrzu. Ostry styczniowy wiatr przenikał pod rękaw „pasiaki”, mroź kasał bezlitośnie, a przyzwanie się w zamrażniętą ziemię wyszło resztki sił. Pracowali przez całą dzień, dopiero późną nocą, około godziny 24 znaleźli się z powrotem w obozie, nie nieprzytomni zwalali się na twarde łóżka. Po trzech, czterech godzinach znów szeli: — Alles raus! Los, schneller, los!...

W ten sposób powstawały fundamenty jednej fabryki. Ale żyjący do dzisiaj eks-aktorzy IG-Farbenindustrie (w likwidacji, tylko w trakcie zmiany nazwy?) nie ludgy im się o tym przypominają...

dziwnego, że gdy tylko rozbrzmiewał dzwonek, zmiecheni słuchacze-praktykanci od razu „pryskali” na przecz, a profesor oczekując na następną grupę... zapalał papierosa. Niestety, przy takim systemie nauki chemia pozostawała dla wielu „czarną magią” najeżoną setkami wzorów i znaków, które trzeba było „wykuwać” na pamięć, a bez której, według popularnego poglądu — można by się świętnie obejść...

Ale życie sprawia różne niespodzianki. I oto w kilka lat po opuszczeniu murów szkolnych losy rzucający reportera właśnie „w obliczu” chemii.

W tej chwili stoi właśnie przed bramą Zakładów Chemicznych-Oświęcim i podziwiał barwne plakaty obiegujące szybko i możliwie bezboleśnie śmierć każdemu, kto odważy się... zapalić papierosa.

ZA BRAMĄ rozpoczera się całe miasto Zakładów Chemicznych zwanych krótko: Dwory. Z tym miastem nie ma żadnej przesydy. Teren Zakładów zajmuje powierzchnię około 12 km kwadr. Przebiega on liczne drogi i dróżki. Od głównej bramy robotniczej dojeżdżają do swoich stanowisk w poszczególne oddziały specjalnymi autobusami, aby nie tracić kilkudziesięciu minut na dojeżdżanie. Wielu pracowników nie korzysta z tych autobusów — jedzą własnymi środkami lokomocji: rowerami lub motocyklami. Przez teren Zakładów przebiegają w różnych kierunkach tor kolejowe, po których jeżdżą pociągi przywożące surowce, a odwożące hen, w świat półproduktów lub gotowe artykuły chemiczne. Warto dodać, że na terenie Zakładów kursują jakieś dziwne parowoziki: są krótsze od normalnych, ale za to bardziej pękate. Okazuje się, że te parowoziki nie posiadają ani kolumny, ani palenisk, a węgiel wożą tylko za sobą, w wagonach jako su-

rowiec dla zakładów. Natomiast w parę zapopatrują się ze specjalnych instalacji rurowych doprowadzających pod wysokim ciśnieniem parę produkowaną w siłowni.

Gdzie by nie stanął, nad głową ciągną się wielozłożowe sploty rur, wspartych na mostach stalowych lub betonowych. Tysiące kilometrów (!!!) rur o różnej grubości oplata budynki, wytwórnie, cały ten olbrzymi teren, nad którym wystrzelają w górę kominy, potężne zbiorniki, gmachy Zakładów... Niektóre gmachy leżą sobie już dobrych kilka lat, kilka betonowych konstrukcji stawianych jeszcze przez ludzi w „pasiakach” oplata gęsty wieńiec drzew i krzewów, z których niespodziewanie wyskakuje szara kula. Autentycznie zając w tym miejscu?!

Widać także wiele nowych budynków: igh wielopiętrowe ściany nie straciły jeszcze świeżości wypalonej na czerwono cegły. Ale oto zdnow straszy potężny bunkier betonowy, w którym szukali schronienia przed wiatrem, zimnem i... bombami aliantów strażnicy „oświęcimiaków” budujących przed 16 laty reżym „Buna-Werke”. Na ścianach bunkra potężna trupa czaska i piszczele, których nie powstydziłby się... mamut; w bunkrze znajduje się teraz magazyn. A papierosów lepiej nie palić!

Widać i inne dziwne, zupełnie niezrozumiałe dla człowieka z zewnątrz. Oto rozpoczęta budowa jakiejś hali: konstrukcja i trochę muru, ale wewnątrz już zawieszono (nie wiadomo, na czym) potężne kołty. W innym miejscu stoi na placu jednopoziłowa budowla, której wnętrze jest widoczne jak na dłoni, no nie posiada ani jednej ściany. Widać dokładnie pulsujące maszyny. Ściany nie stawiano, bo i po co? Jeśli kocioł prysnie, to przynajmniej nie będzie odłamków z cegły, a w chemii — wszystko możliwe.

Reporter chodził, brnie w śniegu, potyka się o jakieś żelaza, wspina się na szczyty wielopiętrowych budowli i dowiaduje o tysiącach problemów, w których nawet spec inżynier-chemik z łatwością by się zagubił. Tak przynajmniej „pocieszał” autora pracujący tutaj od kilku lat „cicerone”, któremu na początku także trudno było w tym wszystkim się polapać.

ŁAZIMY już tak dobrych parę godzin, a do tej pory nie widziałem jeszcze, jak właściwie powstają chemiczne „cuda”.

— Panie prof... Przepraszam, inżynierze, ale czy nie można by zobaczyć tego na własne oczy? Wie pan, ten niewierny Tomasz... Nie trzeba od początku, bo jak węgpił się spała, to wiem — często palę w piecu... Ale co dalej?

To, co zobaczyłem, utwierdza mnie w przekonaniu, że świat powstał z niczego. Idziemy do wielkiej hali podobnej do wielu innych. Tylko, zamiast sufitu, nad nami kratownica, przez którą widać podszewy stojącego tam robotnika. Przed nami, na partezie potężne korpusy pieców. Idziemy wyżej: przed nami te same piece, a nad nami kratownica i... stopy innego jakiegos pracownika. A więc jeszcze wyżej: przed nami te same piece...

Przez wzniesioną ścianę do środka. Tego się nie da opisać! Piekielno płomieni. Ale nie takich, jak przy paleniu się jakiegos ciała stałego czy cieczy. Nie takich, jakie powstają przy spalaniu gazu na kuchence. To przypomina raczej palącą się mgłę.

Płomienie owe ogrzewają spirale rur, w których nie było niczego, co można by zobaczyć później labiryntem rur do innych pieców, poddawany prażeniu na wolnym ogniu, oziębiany, wreszcie „tłamszony” kompresorami — stawał się syntetyczną benzyną (do nabywania w aptekach). Ba, kompresory potrafiły z tego „niczego” wydusić jeszcze parafinę. Zaisie, cud... oparty na nauce, doświadczaniu, pracy i wielkiej chemii.

Na dzisiaj dość. Trzeba to jeszcze raz przemysleć i uporządkować notatki. Notatek nie ma wiele. Ale za to wrażeń...

O sytuacji wśród młodzieży wiejskiej

Zbliżając się i krajowy zjazd ZMW... Zbliżając się i krajowy zjazd ZMW...

WY — młodzież chłopka nie garnie się dziś do rolnictwa? Przede wszystkim dlatego, że nie musi. Następnie — ponieważ na wsi nie widzi przed sobą perspektyw.

Rozmawiałem niedawno z młodzieżą we wsi Okleśna, szczególnie z jednym chłopakiem z biedniackiej rodziny. Chodził na odrobki, bo przychodził gospodarstwa rodziców nie wystarczająco na utrzymanie.

Podstawową jednak masę młodzieży wiejskiej stanowi młodzież średniacka, której był w ojcowiskim gospodarstwie nie jest zły, ale i do tej młodzieży nie można mieć pretensji, iż nie chce pozostać na wsi.

Walka o ziemię była w latach międzywojennych powszechnym dramatem chłopów. Była to walka z obszarnictwem, z prawami ekonomicznymi i działalnością burżuazyjnego państwa skierowanymi przeciw drobnej gospodarce, ale na codzień — także spór o ziemię z sąsiadem, ba nawet z braćmi i ojcem.

Młodzież ucieka ze wsi, ale przede wszystkim ucieka przed „starą wsią”. Nie chce organizować się do własnego podwórka, wchodzić w pancerz tradycyjnych przesądów, starych sposobów gospodarowania i ambicjęk na miarę rodziny i okolicy.

Alé dlaczego w takim razie nie podejmuje walki z tym wszystkim, co Marks nazwał „idiotyzmem życia wiejskiego”, dlaczego nie jest bojownikiem o nowy ustrój i życie wiejskie pełne są martwo? Dlaczego na pytanie o ilość przeczytanych książek postawione w konkursie czytelniczym ZMW, padają

odpowiedzi w rodzaju: „nie lubię czytać”, „to mnie nie interesuje” lub po prostu — „nie chce mi się”? A na zagadki czytelnicze z przytoczeniem fragmentów Mickiewicza, Reymonta, Orzeszkowej rzadko dawano rozpoznanie samego ledwie Mickiewicza. Są przecież koła Młodzieży Wiejskiej, które chcą działać na polu kulturalnym; nie zawsze wiedzą jak, nie zawsze mają na to środki. A Instancje ZMW nie zawsze przychodzą z pomocą.

Działacze ZMW chcieliby, żeby młodzież wiązała się z rolnictwem, żeby pozostawała na wsi, żeby walczyła o jej rozwój, żeby się kulturalnie zachowywała w świątecznych, żeby czytała... I często działalność Instancji ZMW wyraża się „w oplecie nad kołami”; wtedy prowadzi się młodzież za rękę, sprowadza za nią plany pracy. Wiedzą znowu nie ma miejsca na rozwój twórczej inicjatywy zarówno jednostek, jak i całego koła, nie zjawiają się warunki, by działanie koła było wszechstronne, powiązane z codziennym życiem wsi.

Czym zaś jest rolnictwo dla młodzieży, która ciągnie do miasta? Jest ono formą stosunkowo trudnego, ciężkiego, prymitywnego życia. Młodzież nie widzi piękna zawodu rolnika, romantyzmu wydzierania przyrodzie jej tajemnic i wykorzystywania ich dla dobra ludzkości. Z rozmowy z grupą młodzieży na periferiach powiatu bocheńskiego wywnioskowałem, że patrzy ona na rolnictwo oczami chłopiejskiej tradycji zrodzonej w stosunkach minioniej formacji, gdy gospodarka rolna dawała pozycję społeczną najbliższą szczebla. Cóż dziwnego, że młodzież odchodzi od rolnictwa, że nie chce walczyć o jakieś nowe jego treści.

Trzeba w Związku Młodzieży Wiejskiej uruchomić wszystkie możliwe środki i opracować takie formy działania, żeby do całej młodzieży chłopiejskiej dotarła prawdziwa wiedza rolnicza, a nie jej namiastka. Wykłady z zakresu rolnictwa należy wprowadzić do programów szkół podstawowych na wsi. Trzeba na wielką skalę organizować szkoły przysposobienia rolniczego, a ZMW powinien rekrutować do nich uczniów. Tymczasem z informacją o osiągniętych w DOSZ i WZR wynikach, że dotąd niewielki jest wkład ZMW w popularyzację tych szkół, niewiele nawet aktywistów organizacji z tych szkół korzysta.

Zresztą, chodzi nie tylko o masowe szkolenie — chodzi o stworzenie ruchu zdobywania wiedzy rolniczej — i społecznej. Młodzież powinna się uczyć nie tylko sposobów podnoszenia plonów i wydajności produkcji zwierzęcej. Konieczne jest, by dostrzegła także społeczny sens podnoszenia produkcji. Jest szereg dziedzin i możliwości oddziaływania na młodzież wiejską i trzeba te możliwości wykorzystywać w ofensywnie na „starą wsią” prowadzoną koncentrycznie, długofalowo, cierpliwie. Jeśli chłopak czy dziewczynka zrozumie rolę rolnictwa i wyrobą w sobie ambicję walki o dobre wyniki pracy w gospodarstwie rodziców, to nie dadzą się zepchnąć na pozycje mechanicznych wykonawców.

A wtedy konsekwencje takiej działalności ZMW będą olbrzymie. Pośrednio nastąpi też podniesienie poziomu wiedzy wśród rolników starszych. To z kolei będzie ośmielało młodzież do dalszej działalności. To zmieni jej bezwolną, bierną postawę na czynną, na postawę ludzi walki. Na pewno są pewne zaletki doświadczenia tego rodzaju w kołach ZMW. Trzeba te rozsiane, nieodkryte doświadczenia zebrać, upowszechnić, udoskonalić.

WIESŁAW MOLIĆ



Wielkie śniegi, które spadły we Francji, spowodowały wiele zniszczeń. Pod ciężarem śniegu został niemal całkowicie zniszczony szereg zabudowań wiejskich w Lenarce.

Prof. Sylwester Zawadzki

Nad projektem ustawy o radach narodowych (III)

Sprawa wielkiej wagi: kadry

Należy zwrócić uwagę na szereg nowych przepisów, które mogą mieć pewne znaczenie z punktu widzenia wzmocnienia pozycji rad narodowych w stosunku do podporządkowanych im organów administracji. Projekt ustawy przewiduje mianowicie, że rady narodowe będą uchwałyły roczny plan sejsji, w którym określone będą główne zagadnienia porządku obrad. Oznacza to, że sama rada narodowa będzie ustalała, jakie zagadnienia uważa za najbardziej węzłowe dla swego terenu, jakie problemy uważa za konieczne postawić na swych sejsjach. Tego rodzaju przepis trudno stosować przez niektóre przydatki praktykę niewysuwania na porządek obrad sejsji spraw, co do których wolałyby uniknąć krytyki ze strony rady narodowej.

kazania komisjom szeregu uprawnień, które dotąd posiada rada narodowa, a które w praktyce wykonywane są przez jej prezydium. W świetle nowej ustawy komisje pozostają nadal organami pomocniczymi rady narodowej sprawującymi funkcje opiniowania, wnioskowania i kontroli. Ważne znaczenie dla dalszego rozwoju komisji będzie jednak miało wykorzystanie tego rodzaju przepisów, jak np. zobowiązanie prezydium do tego, aby wzywać komisje do udziału w opracowaniu swojego planu pracy i przygotowaniu ważniejszych uchwał, zobowiązanie prezydium do zawiadomiania komisji w ciągu miesiąca o sposobie zatwierdzenia jej wniosków (w wypadku decyzji negatywnej komisja ma prawo odwołania się od decyzji rady narodowej), zobowiązanie kierowników wydziałów do zasięgnięcia opinii komisji przed podjęciem ważniejszych decyzji; prawo komisji do uchwalania zaleceń zmierzających do ulepszenia działalności kontrolowanych jednostek. Pełne wykorzystanie przez stałe komisje tego rodzaju uprawnień mogłoby się poważnie przyczynić do zwiększenia kierowniczej roli rady w stosunku do administracji terenowej.

W TEN SPOSOB przedstawiałyby się główne założenia projektu nowej ustawy. Nasuwa się pytanie odnośnie do roli, jaką może odegrać nowa ustawa w dalszym rozwoju rad narodowych. Jestem jak najbardziej od wiary w samoczynne działanie ustawy. Wprowadzenie jej w życie będzie wymagało niemało wysiłku Instancji partyjnych i rad narodowych w kierunku zwalczania biurokratycznych tendencji w naszej administracji państwowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że nowa ustawa usuwa jedno z podstawowych źródeł słabości rad narodowych wyrażające się w braku uprawnień i stwarza warunki dla rozwoju ich inicjatywy. W tej sytuacji, gdy rady narodowe nie będą cierpiały na brak uprawnień, gdy będą mniej skrupowane centralnymi wskaźnikami, gdy będą posiadały trwałe podstawy finansowe, na czoło wysuwa się problem kadry, i to problem kadr rozumiany w dwojakim aspekcie: 1) kadr, które wejdą w skład rad narodowych, 2) kadr urzędniczych w aparacie wykonawczym rad narodowych. Poziom pracy rad narodowych będzie oceniany przede wszystkim na podstawie funkcjonowania ich aparatu wykonawczego, na podstawie sprężystości jego funkcjonowania i działania zgodnie z prawem. Dlatego też sprawa poziomu

Mówią kandydaci do WRN

Jak sobie wyobrażam przyszłe rady?

Pytanie powtarzające się regularnie w każdej rozmowie okazuje się wcale nietrywne. Nierazko odpowiedzią było zafrasowanie i słowo:

- Bo ja wiem...
Albo:
- Rady powinny zajmować się wszystkim...

Najciekawsze były rozmowy z tymi, którzy mają własne spojrzenie

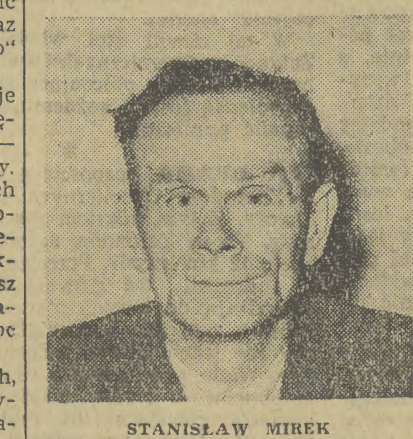


STANISŁAW RUBIS

na rady narodowe, ich rolę i obowiązki. Dyrektor POM Kacice, S. Rubis zawiadzcza znajomością problemu dotychczasowej pracy w Wojewódzkiej Radzie.

Brak środków, niesamodzielność finansowa przekreśliły z góry wszelkie zamierzenia. Rada jako gospodarz najlepiej za potrzeby terenu i trzeba pozwolić, aby zaspokajała je według własnego uznania, trzeba zerwać z praktyką sztywnego, rygorystycznego posufladkowania wydatków inwestycyjnych i innych.

Nie do utrzymania jest dotychczasowa rola prezydium zaobserwowana, z wyjątkami administracyjnymi. Zwiększenie odpowiedzialności



STANISŁAW MIREK

kierowników wydziałów oddziały prezydium, uczeni je rzeczywistym organem władzy, a nie organem wykonawczym (od czego są liczne wydziały). Czowanie nad wykonaniem uchwał rady, podejmowanie postanowień w drobniejszych sprawach nie wymagających decyzji całej rady, koncepcyjna opracowywanie pe-

Budowa zapory wodnej na Bugu rozpoczęła

Wbito już w ziemię pierwszy 30 ton ścianki szelnej przy budowie grody dla silowni zapory wodnej na Bugu pod Debem — poinformował przedstawiciela Agencji Robotniczej dyryktor naczelny „BudoBudowy” inż. Maksymilian Liwski.

Budowę, która rozpoczęła 13 grudnia 1957 r. odwiedził dnia 4 bm. wiceminister Zeglusi i Gospodarki Morskiej, mgr inż. J. Grochulski, zapoznając się z obecnym stanem robót.

Główny wysłłek koncentruje się w tej chwili na jak najszybszym uzbudowaniu placu budowy. Z dnia na dzień wydłuża się specjalna boczna kolejowa oraz szosa, która kiedyś, w przyszłości, biegnąc po zaprzętu wodnej, przecnie Bug i skróci drogę z Warszawy do Gdańska o blisko 40 km.

Zapora przecinająca Bug będzie ok. 1.600 m długości. Siłownia wodna będzie posiadać moc 20.000 kilowatów, a jej produkcja roczna, w wysokości 100 mln kilowatogodzin, wystarczy, aby w pełni oświetlił 5-tyście miasteczko. Przewiduje się, iż rozruch pierwszej turbiny nastąpi w końcu 1960 r., a uruchomienie wszystkich turbin i agregatów — w 1961 r.

Stopień wodny pod Debem jest pierwszym stopniem projektowanej w dalszej przyszłości „kaskady” Bugu, która otworzy kiedyś wielki, europejski śródlądowy szlak tranzytowy Wschód-Zachód, biegający Dnieprem, Prypcem, Kanalem Królewskim, Meczawem, Burciem, Wiłą, Kanalem Bydgoskim, Notecią, Wartą, Odrą i dalej kanałami do Łaby... Jak dotychczas, do Brześcia nad Bugiem dostarczają się Wschodem 1000-tonowe barki. Kaskada na Bugu i kaskada Wisły otworzą 1 m drogi na Zachód. Jakkolwiek jeszcze odległe, są to jednak plany realne.

Koszty budowy zapory pod Debem wyniosły 260 mln zł. Zwrócić się jednak szybko — w ciągu 3,5—4 lat od zakończenia budowy. Utworzenie dorodnej drogi żeglujowej do Warszawy umożliwi eksportację lekkich nad Bugiem i Narwią olbrzymich ilości drewna, ponad 12 mln m sześci. pokładów kruszywa budowlanego.

Choinka dla dzieci repatriantów



W Zarządzie Głównym PCK w Warszawie odbyła się choinka dla ponad 100 dzieci repatriantów, którzy osiedlili się w Warszawie. CAF — fot. Miedza

O stowarzyszeniu ponuraków — wielbicieli, jak mówią, prawdziwego jazzu

ZWYKLE o jazzie myślimy tak: hałaśliwa orkiestra, zbyt „żywa” reakcja ze strony publiczności, jakas bardzo niezorganizowana impreza muzyczna. Zresztą, zdanie to ugruntowane zostało częściowo i przez niezbyt fortunny przedstawienie przez Kronikę Filmową urywku z wielkiej imprezy jazzowej w Sopocie. Stąd chyba powstał pewien obraz, który nasuwa się wraz z myślą o jazzie. Rozognione twarze, rozchylane koszule, stawanie na krzesłach... Gwizdy, wrzaski zagłuszające koncert.

Jednak i w Sopocie nie na wszystkich koncertach w czasie festiwalu jazzowego publiczność zachowywała się podobnie. Były takie koncerty, które wymagały maksimum skupienia, a ciszę przerywały tylko gorące oklaski w czasie występów solistów. Tak było w czasie koncertów jazzu nowoczesnego, jazzu, który w tej chwili jest znacznie bliżej muzyki poważnej, niż rozrywkowej, blizej Bartoka, niż Straussa czy Offenbacha. W erze „spuśników” wszystko się jednak zmienia — nawet jazz uzyskuje prawo pełnego obywatelstwa, a przed koncertami jazzowymi otwiera się estrada Filharmonii krakowskiej.

Nie trudno się jednak, jakoby sprawa propagowania jazzu była teraz łatwa. Niestety, w tej dziedzinie nie wszystko się jeszcze zmieniło, a raczej nie wszyscy jeszcze pojmują, że jazz to także gatunek muzyki współczesnej.

że tylko zabawy taneczne, że nawet przychodzi się do utrwalenia „sławy” niektórych naszych „cech narodowych”, jak pijaństwo. Budzimy na pewno wiele wątpliwości: jesteśmy nieco nietypowi, trądzimy szczyfrenę, ponuractwem, tęsknimy do wewnętrznego przeżycia nie chcąc muzyki przyjmować, odbierać, ale właśnie — przeżywać. Dlatego nie gadamy w czasie muzyki, nie gwizdemy, nie tupujemy. Trudniej wylu, maczyć, dlatego właśnie wybrałmy muzykę trudną, ciężką, dającą nam ona pełnię zadowolenia. To jedyny tłumaczenie.

DZIENNIKARZ: Opowiedzcie o początkach Waszego Klubu...

JAZZMNI: Zimą 1955 roku była nas tylko garstka zapaleńców. Byliśmy chyba pierwszą w Polsce grupą, która dała początek rozwojowi ruchu jazzowego. Zbieraliśmy się w małych salkach, gdzieś na uboczu miasta, prywatnie. To nie tylko zastępca Tyrmanda, ale i późniejszych zmian, że jazz wyszedł „z ukrycia”, a najwiewniejsi połączyli się i założyli stowarzyszenie, aby dotychczasowe osiągnięcia rozwijać Klub — teraz już jako osobowość prawną — rozpoczął oficjalną i normalną działalność.

DZIENNIKARZ: Po tym wstępie pomówmy o dniu dzisiejszym...

JAZZMNI: W Krakowskim Jazz-Klubie jest nas ok. sześćdziesięciu prawdziwych miłośników tego rodzaju muzyki, którzy podzielili się na dwie grupy i rozpoczęli pracę. Jesteśmy co prawda nie systematyczną, utrudnioną brakiem lokalu. W grupie teoretycznej pracują ci, którzy zainteresowali się teorią jazzu, a więc znawcy i krytycy. W grupie muzycznej muzycy, którzy przygotowują koncerty. Grupa teoretyczna dyskutuje nad materiałami dźwiękowymi z taśmy i płyt, ocenia koncerty swoich kolegów i zaproszonych gości, przygotowuje i opracowuje audycje. Grupa muzyków prowadzi niestrudzone próby, które przyniosły

już znaczne sukcesy. Szereg muzyków, jak członkowie zespołu Dżazka, zajęto dzięki Klubowi dość znaczną pozycję w jazzie.

DZIENNIKARZ: Gdzie się właściwie Jazz-Klub mieści?

JAZZMNI: Otóż to! Uzyskaliśmy od kochanej naszej Rady Narodowej Stare Miasto — lokal. 68 metrów kwadratowych przy zbiegu ulicy Marka i Jana. Dawniej mieścił się tu magazyn centrali win importowanych. Na nasze szczęście, jest to lokal zabytkowy. Poszł Drobner, radna Otwinowska, kierownik Wydz. Kultury RN Krakowa, Kusza i konserwator miejski obiecali nieco pieniędzy na jego remont. Ale sprawa przekazania nam lokalu i co z tym związane — remontu wciąż się przeciąga. Tymczasem możemy śmiało powiedzieć, że goście zagraniczni, którzy przyjeżdżają do naszego miasta, zapytują nie tylko o Wawel, o zamek, gdzie wywołuje się filmy, o lokal taneczny, ale także o to, gdzie mieści się Jazz-Klub. Dawniej dzielił się z sekcją Jacht-Klubu LPZ. Ale i wtedy nasz mały lokalik gościł amerykański zespół Glena Millera „Brasilians”, murzyński zespół Teddy Cottona, dreźnieński Jazz-Sinfoniker, zespoły czeskie Kamila Hali i Gustawa Broma oraz szwajcarski The Thramble Kids. Recenzje, które ukazywały się w zagranicznych piśmiech, były bardzo przychylnie. Imprezy i działalność klubu oceniono wysoko, ale w Krakowie o naszym Klubie mówi się niezbyt wiele...

DZIENNIKARZ: Macie za sobą dwa lata istnienia. Powiedzcie coś o Waszych tradycjach, o Zasadach i tajemniczych Jam-session.

JAZZMNI: Jest tradycja polskiego jazzu obowiązująca w całym kraju, że w listopadzie odbywa się w Krakowie zjazd polskich muzyków, znawców, krytyków, którzy interesują się jazzem. Zjazd ten jest jedną z najważniejszych imprez. Tegoroczna Jam-session miała także bogaty program. Było

to tradycyjne spotkanie czołowych muzyków, którzy koncertowali w zespołach mieszanych i kombinowanych na przedce Jam-session bowiem to noone koncerty, w czasie których występują muzyki i mprowiujący i wypowiadający się oryginalnie w nowych zestawach i składach. Tego rodzaju koncerty należą naprawdę do najciekawszych.

DZIENNIKARZ: Nad czym obecnie pracuje Krakowski Jazz-Klub?

JAZZMNI: Zorganizowaliśmy tournée zespołu Komedy i Kosiniego. Przygotowujemy także cykl audycji. Przygotowaliśmy występ w Filharmonii krakowskiej, z udziałem gwiazd polskiego jazzu oraz koncert doskonalego duńskiego zespołu jazzowego Adrian Bentzon's Jazz-Bent. Ale prawdziwa praca zaczyna się wraz z otwarciem nowego lokalu.

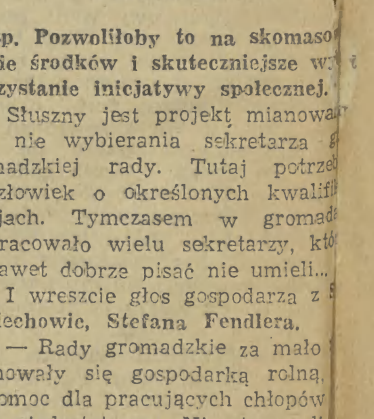
DZIENNIKARZ: Czy możecie zdradzić program przygotowywany na otwarcie oraz przypuszczalną datę tego „historycznego” momentu?

JAZZMNI: Data i dla nas pozostaje jeszcze w sferze „tajemnicy”. Koncert będzie kombinowany: muzyka nowoczesna — jazz modern i Dixieland — jazz tradycyjny. Zadowodlimy w ten sposób chyba wszystkich zwolenników jazzu. Mamy także zamiar utworzyć konkurencyjny salon muzyki mechanicznej — tym razem dla jazzu. Dyrektor Filharmonii krakowskiej, Tadeusz Krzemiński obiecał objąć patronat nad Krakowskim Jazz-Klubem. Tego rodzaju pomoc na pewno będzie dla nas bardzo cenna.

DZIENNIKARZ: Wiemy więc o planach, zgłębiłmy trochę zagadnienie „stowarzyszenia ponuraków”, proponując więc zerwanie resztek oston „konspiracyjnych”, tzn. ujawnienie nazwisk jazzmenów — zapaleńców przede wszystkim jazz-modern, tych, którzy dziennikarstwu przekazali te ciekawe informacje.

Jazzmeni to: prezes Krakowskiego Klubu Jazzowego — Rafał Wołtyński, wiceprezes — Marian Elle i kierownik sekcji propagandowej Krakowskiego Jazz-Klubu — Andrzej Melcer.

IRENA JADOWSKA



STEFAN FENDLER

ić. Pozwoliłoby to na skomasa nie środków i skuteczniejsze w utrzymanie inicjatywy społecznej. Służny jest projekt mianowania a nie wybierania sekretarza i madzkiej rady. Tutaj potrzebni członkowie o określonych kwalifikacjach. Tymczasem w gromadzie pracowało wielu sekretarzy, którzy nawet dobrze pisać nie umieli... I wreszcie głos gospodarza z cielechowie, Stefana Fendlera.

— Rady gromadzkie za mało mówily się gospodarstwa rolna, pomoc dla pracujących chłopów, a nie dostateczna. Nie otrzymaliśmy otrąb, „nawala” zaopatrz gromady, to kto — pytam — pnień się o te sprawy upomnieć. Niemalże zainteresowanie i ró duże nadzieje wiąza ludzie przyszłymi radami. Nie ma wódcę, że praca rad zależeć od ludzi, którzy w nich zasiędu

Zanotował

„O dwóch takich, co ukradli księżyc”



Teatr Ludowy w Nowej Hucie wystawia sztukę „O dwóch takich co ukradli księżyc” — według Kornela Makuszyńskiego, na zdjęciu jedna ze scen.

3 dzień procesu w sprawie nadużyć w Nowej Hucie Wręczyłem 10 tys. zł Kożuchowi — oświadcza osk. Zakrzowiecki

(Inf. wł.). W trzecim dniu procesu kontynuował zeznania Tadeusz Inatowicz. Później zeznawali pozostali oskarżeni: Władysław Czerwonny i Zbigniew Kożuch.

Oskarżony Czerwonny — kontroler faktur w Kombinacie im. Lenina nie przyznał się do zarzucanego mu aktu oskarżenia przestępstwa. Akt oskarżenia opiewa, iż wymieniony w okresie od roku 1953 do 1956 w Krakowie i Nowej Hucie, jako kontroler faktur działu kontroli finansowej Huty im. Lenina, systematycznie żądał i przyjmował od A. Zakrzowieckiego miesięcznie 1000 do 1500 zł „przyspieszenia realizacji” rachunków za wykonywane na terenie Huty prace asenizacyjne. Działalność taka uważana jest bowiem za przestępstwo z art. 230 § 2 k. k. Nie przyznając się do winy, Władysław Czerwonny stwierdził, że jego czynnością było jedynie „kontrolowanie pod względem rachunkowym”. Ponadto na pytanie prokuratora Czerwonny dodał, że do jego działu kilkakrotnie faktury przynosił oskarżony Zakrzowiecki.

Zbigniew Kożuch — pracownik Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Min. Hutnictwa przyznał się do winy. Długo i ze szczegółami opowiadał o swojej działalności jako „licznika” pomiędzy firmą Zakrzowieckiego a zainteresowanymi pracownikami Min. Hutnictwa. „Z Inatowiczem spotkałem się w Warszawie w burze — twierdził Kożuch.

Jeszcze przez 5 dni można sprawdzać listy wyborców wyłożone do wglądu w Obwodowych Komisjach Wyborczych. Wyborco, sprawdź czy Twoje nazwisko umieszczone zostało na liście!

Surowe kary wobec niedbałych dozorców

W dn. 9 bm. sygnalizowaliśmy katastrofalną sytuację w związku z oblodzeniem chodników w Krakowie. I oto — na polecenie przewodniczącego Rady m. Krakowa Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej wypowiedziała bezwzględnie walkę tym, którzy bądź zaniedbują swoje obowiązki w dziedzinie utrzymywania porządku na ulicach miasta, bądź sami je zanieczyszczają.

Zaczęto już wysnuwać surowe konsekwencje w stosunku do dozorców nie usuwających nieczystości z terenu przynależnego do dozoru przez nich realności. Jeśli przed daną realnością dojdzie do nieszczęśliwego wypadku, np. złamania rąk lub nóg, na skutek oblodzenia nawierzchni chodnika, dozorca otrzyma dodatkową karę — aż do odebrania dozorczości i mieszkania włącznie.

Krakowskie zakłady pracy będą zasilaly budżet miasta

Pisaliśmy ostatnio o konieczności zapewnienia stałego źródła dochodów Radzie m. Krakowa ze strony przedsiębiorstw miejskich. Dochody te pozwoliłyby bowiem Radzie na szybsze niż dotąd, rozwiązywanie pilnych spraw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Jak informuje nas przewodniczący Rady m. Krakowa, prof. Boniecki, część wypracowanego dochodu w krakowskich zakładach przemysłowych będzie istotnie przekazywana do budżetu miasta.

W tej sprawie Rada m. Krakowa oczekuje szczegółowych zaleceń i wskazówek władz centralnych, które się już niebawem ukaza.

Osiągnięcia i zamierzenia Społecznego Funduszu Ochrony Zabytków

Spółeczny Fundusz Ochrony Zabytków opiekuje się nie tylko zabytkami o charakterze świeckim. Na obiekty sakralne w ciągu ub. roku wydano ponad 1 mln złotych.

Jak już podawaliśmy, latem ub. roku rozpoczęto odnawianie kopuły kaplicy Myszakowskich w kościele oo. dominikanów. W chwili obecnej roboty konserwatorskie są już bardzo zaawansowane. Wydano na ten cel dotychczas ok. 250 tys. zł. Latem br. odnowienie kaplicy będzie zakończone.

Odnowiono też freski w kościele św. Katarzyny przy b. klasztorze augustiańców, a w toku renowacji są bardzo cenne obrazy pedzła malarza Dzwonowskiego pochodzące z XVII w.

Przy kościele św. Piotra i Pawła osuszono teren przykościelny, zapobiegając podmakaniu gmachu. Równocześnie rozpoczęto bardzo ważne roboty konserwatorskie w kościełku św. Małgorzaty, wymieniając pewne partie tego drewnianego kościoła całkowicie zniszczone przez robactwo. W toku odnawiania są nadto freski w kościele św. Krzyża. Warto zaznaczyć, że w trakcie odnawiania jest skansenowski drewniany kościółek na Woli Justowskiej, przeniesiony na nasz teren z Komorowic. Kościółek został zabezpieczony przed wilgocią przez specjalną impregnację.

Odnowiono też gotycką zakrytą romańskiego kościoła św. Andrzeja oraz obraz Madonny na zewnętrznej ścianie klasztoru dominikanek. Konserwatorom udało się wydobyc spod nowszej powierzchni pochodzącej z XX w. — piękne malowidło z XVII w.

W najbliższym czasie konserwatorzy przystąpią z ramienia SFO do odnawiania figur i fasady kościoła św. Piotra. Rozpocznie się też wkrótce roboty nowatorskie przy fasadzie kościoła oo. misjonarzy.

Omawiając działalność SFO nie sposób pominąć również zamierzeń na polu ochrony zabytków świeckich. W najbliższym czasie stare ulice krakowskie zostaną oświetlone stylowymi lampami wzorowanymi na latarniach Starego Miasta Warszawy. W pierwszej kolejności oświetlone zostaną w ten sposób ulice Kanonicza, Senacka i część Poselskiej. Do czasu Dni Krakowa chciałyby SFO oświetlić w podobny sposób ul. Pijarską i Krzyżą — jako jedne z ciekawych i pięknych zakątków starego Krakowa.

Przygotowuje się odnowienie pomników na Plantach krakowskich oraz stałe oświetlenie najważniejszych zabytków miasta przy pomocy specjalnych reflektorów. Warto dodać, że SFO żyje również poważnie kwoty na konserwatorskie roboty w piwnicy w Krzysztoforach, która zostanie otwarta na „Dni Krakowa”.

(pag)

Apel do członków ZBoWiD

Zarząd Krakowskiego Oddziału ZBoWiD wystosował apel do swoich członków, w którym zwraca się do nich o spłaceniu zaległych składek członkowskich i przedłużeniu legitymacji na rok 1958.

Zarząd zaznacza, że napotyka w swej działalności na trudności natury finansowej.

Olgierd Jędrzejczyk o twórczości Andrzeja Struga

W niedzielę, 12 bm. o godz. 19 w krakowskim Domu Kultury (Pałac pod Baranami) odbędzie się wieczór literacki poświęcony twórczości Andrzeja Struga. Prelekcję wygłosi red. Olgierd Jędrzejczyk.

Zakupy na Salonie TPSP 1957

Na tegorocznym salonie TPSP dokonano poważnych zakupów obrazów, bo za kwotę 20 tys. zł. Obrazy zostały zakupione przez TPSP i rozprowadzone w drodze losowania wśród członków Towarzystwa; Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupiło prace za 15 tys. zł, CRZZ — za 10 tys. zł, Ministerstwo Spraw Zagranicznych — za 5 tys. zł i ZPAP — za 38 tys. zł.

Nie trzeba dodawać, że te dość znaczne rozmiary zakupów spotkały się z uznaniem krakowskich artystów.

Kolej elektryczna połączy Skawinę z Krakowem

W czasie pobytu wicepremiera Piotra Jaroszewicza w Skawinie w związku z uruchomieniem dwu pierwszych turbozespołów tamt. elektrowni, przewodniczący Prezydium Rady m. Krakowa i Wojewódzkiej Rady Narodowej przedstawili konieczność jak najszybszego połączenia Krakowa ze Skawina.

Postulaty robotników skawinińskich elektrowni ograniczały się wprawdzie do uruchomienia na tej trasie linii tramwajowej, jednakże przewodniczący Rady m. Krakowa, prof. Boniecki wyszedł z założenia, że korzystniejszym rozwiązaniem będzie przeprowadzenie kolejki elektrycznej. Propozycje zostały przyjęte przez wicepremiera Jaroszewicza.

W rezultacie już w tym roku rozpocznie się budowa kolejki elektrycznej. W przyszłości tory tej kolei będą początkiem drugiej linii elektrycznej łączącej Kraków ze Śląskiem.

Nowa linia będzie oddana do użytku w ciągu 1959 roku.

Meble dla hutników z „dostawą do domu”

Przestronne sale „nowohuckich Sukienic”, jak ziośliwie nazywają niektórzy okazale gmachy u wjazdu do Kombinatu im. Lenina, mocno zmieniły swój normalny, dostojno-patetyczny charakter. Część z nich przybrała wygląd dobrze zaopatrzonego domu meblowego, zaś — zamienia się w przytulne, miło dla oka urządzone pokoje mieszkalne. Wrażenie zadomowienia dopełniają kwiaty, ceramika i książki.

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami urządziło w zorzownie, w której, do wyboru — do koloru — mogą wybierać młode małżeństwa nowohuckie, których jest aż 320. To właśnie przede wszystkim z myślą o nich zorganizowano ten jedyny w swoim rodzaju i pierwszy w Polsce punkt meblowy.

Dużą wywieszka nad biurkiem informatora głosi: „WPHM na usługach hutników Kombinatu im. Lenina”. A sam informator — jest nim ob. Walerian Wolkaniś — cierpliwie poucza całe falangi ludzi zwiedzających w zorzownie o warunkach nabywania mebli. Przysuchajmy się.

— Chciałbym kupić, proszę pana, tę orzechową sypialnię...
— Za gotówkę czy na raty?
— Na raty.
— A ile pan zarabia?
— Około 3 i pół tysiąca...
— To wpłaci pan przy zakupie 20 proc. gotówką, a reszta będzie rozłożona na 17 rat.

W tym momencie wtrąca się ktoś inny.
— Czy tu można od razu kupić?
— Można wybrać, ale do kupy potrzebny jest talon.
— A skąd go wziąć?
— W Radzie Zakładowej Kombinatu...

Zwracamy się i my po informacje. Dowiadujemy się, że zaopatrzenie w meble mieszkańców Nowej Huty urosło ostatnio do rozmiarów problemu. Ze wspomnianych 320 młodych małżeństw musi w najbliższym czasie zdobyć mebelowanie do swych nowych mieszkań, że zdarzają się częste wypadki absencji, gdyż ludzie, zamiast do pracy, udawali się na „wypawy poszukiwawcze” (przeważnie bezskuteczne) właśnie za meblami.

Wszystko to spowodowało, że WPHM, a szczególnie jej dyrektor, prof. Bolesław Michalski oraz Rada Zakładowa Kombinatu im. Lenina zainicjowały nową formę rozprawy o meblach. O tym, że próba się powiedziała, świadczya tłumy zwiedzających w zorzownie zasięgające informacji i wybierające odpowiadające im komplety względnie pojedyncze sztuki. A jest w czym wybierać.

WPHM przygotowało w pierwszym rzucie (będzie on trwał prawdopodobnie do końca bieżącego kwartału) pokazalne ilości swych tak bardzo atrakcyjnych towarów. Dla hutników przeznaczono: 139 kompletów sypialniowych, 85 pokoi kombinowanych, 40 stołowych, 210 kompletów kuchennych, poza tym 200 tapczanów, 230 szaf dębowych i orzechowych, 100 łóżek, 40 bibliotek.

„Na okrasę” znajdują się jeszcze tak poszukiwane meble dziecięce, krzesła, szafeczki nocne, amerykańki itp.

Wszystko to spowodowało, że WPHM, a szczególnie jej dyrektor, prof. Bolesław Michalski oraz Rada Zakładowa Kombinatu im. Lenina zainicjowały nową formę rozprawy o meblach. O tym, że próba się powiedziała, świadczya tłumy zwiedzających w zorzownie zasięgające informacji i wybierające odpowiadające im komplety względnie pojedyncze sztuki. A jest w czym wybierać.

WPHM przygotowało w pierwszym rzucie (będzie on trwał prawdopodobnie do końca bieżącego kwartału) pokazalne ilości swych tak bardzo atrakcyjnych towarów. Dla hutników przeznaczono: 139 kompletów sypialniowych, 85 pokoi kombinowanych, 40 stołowych, 210 kompletów kuchennych, poza tym 200 tapczanów, 230 szaf dębowych i orzechowych, 100 łóżek, 40 bibliotek.

„Na okrasę” znajdują się jeszcze tak poszukiwane meble dziecięce, krzesła, szafeczki nocne, amerykańki itp.

Z kroniki MO

Dnia 8 bm. w II Domu Akademickim popelnili samobójstwo przez otrucie się bliżej nieokreślonym środkiem chemicznym student II roku historii UJ, Jan Kwicziński, ur. w 1938 r. Powodem tego rozpaczliwego kroku był fakt, że rodzice jego narzeczonej sprzeciwili się zawarciu małżeństwa. Zwiłki denata przewlezione zostały do Zakładu Medycyny Sądowej.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Redaguje kolegium. Wydawca: „Krakowskie Wydawnictwo Prasowe”. Adres redakcji: Kraków, Wielopole 1, III p. Telefon: redaktor naczelny — 509-65, z-ca red. nac. 598-12, sekretariat odpowiedzialny 215-62, 225-93, sekretariat techniczny 556-53, dział partyjny 536-23, dział polityczny 299-55, dział społeczno-kulturalny 559-00, dział ekonomiczny 246-97, dział sportowy i miejski 210-65, dział informacyjny 569-67, „Zdarzenia” — Ustrowny dodatk niedzielny 263-67, dział interwencji 233-47, dział korespondentów 202-13, archiwum 546-24, redakcja nocna (zecerania) 245-1. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-12.30. Sekretariat odpowiedzialny od 11-12.30. Adres Administracji: „Krakowskie Wydawnictwo Prasowe”, Kraków, ul. Wiślna 2. Telefon: 558-62, 535-40, 538-41. Biuro Ogłoszeń Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego: Kraków, Rynek Gł. 46, I p. — telefony: 563-40, 228-63. Adres dla korespondencji: PKO IV-19810. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA — WIELOPOLE 1.

F-31

Spotkanie z kandydatami do Rady Narodowej m. Krakowa

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu zawiadamia, że w sobotę, 11 stycznia br. o godz. 18.00 w sali kina „Uciecha”, odbędzie się spotkanie mieszkańców Krakowa z kandydatami do Rady Narodowej m. Krakowa.

W spotkaniu wezmą udział kandydaci: dr W. Boniecki — przew. Rady, dr B. Drobner — poseł na Sejm, mgr J. Betlej — sekr. ekon. KM PZPR, J. Petrykowski — lekarz dentysta, W. Wiacek — czł. ZSL, prof. Br. Giedosz — członek Prezydium Rady m. Krakowa, oraz robotnicy krakowskich i nowohuckich zakładów pracy: K. Staško, M. Gzyl, P. Baran i T. Słowik.

Po spotkaniu będzie wyświetlony film produkcji włoskiej „Dawne czasy”.

Uwaga uczestnicy konkursu noworocznego „Gazety Krakowskiej”

Nasz konkurs noworoczny wywołał duże zainteresowanie wśród czytelników. Dowodzą tego odpowiedzi, które zaczęły już napływać do redakcji oraz liczne zapytania telefoniczne w sprawach konkursowych.

Dziś pragniemy odpowiedzieć tym wszystkim, którzy nie posiadają kompletnie kuponów potrzebnych dla odpowiedzi na pytania „Filmowego Lajkonika”, są natomiast szczęśliwymi posiadaczami odcinków B Gry Leczbowej „Lajkonik”, które uprawniają do udziału w „Leczbowym Lajkoniku”. Wyjaśniamy, że udział w konkursie „Filmowy Lajkonik” nie stanowi warunku uczestnictwa w „Leczbowym Lajkoniku”, który jest drugą częścią naszego konkursu. Ci wszyscy, którzy nadesłali tylko odcinki B kuponów „Lajkonika”, o liczbie składającej się z sześciu „0”, „1”, „7” lub samych „7” wezmą udział w losowaniu nagród „Leczbowego Lajkonika”, a to: zegarka marki zagranicznej, radiodiodniarka turystycznego „Szarotka”, wiecznego pióra markowego i stu „kalendarzy informatorów Lajkonika na rok 1958”.

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)

(cz)



Prognoza: Po nocnych przejaśnieniach w ciągu dnia zachmurzenie na ogół duże i miejscami możliwy opad deszczu. Temperatura najwyższa podczas dnia wiatru umiarkowane, chwilami silne, z kierunków południowo - zachodnich i zachodnich.

Występ baletu afrykańskiego Keita Fodeba w Krakowie

Pierwszy występ zespołu Keita Fodeba, przywitał Kraków zapewnioną do ostatniego miejsca widownią krakowskiej Hali „Wisły”.

Wczorajsze dwugodzinne widowisko oglądano od początku do końca z niesłabnącym zainteresowaniem. W rytmie poryjającej ale jednostajnej muzyki tam-tamów, przez scenę przewinęły się barwne korowody śpiewaków i tancerzy Czarnego Ładu. To jedyny w swoim rodzaju widowisko nagradzane było huraganem braw. Każdy punkt programu — stanowiący zamkniętą całość — w sumie dał przegląd pieśni i tańców, życia i wierzeń ludzi Afryki i ich losów. Trudno jest w krótkiej notatce zamknąć do wszystkiego co chciałoby się powiedzieć o programie i wykonawcach afrykańskiego baletu Keita Fodeba, (A można słyszy i określić użyć tylko kilku słów).

We wczorajszym spektaklu sześć godzinie gorąco przyjęto „Taniec ognia”, „Uprawę ziemi”, „Lwy i pantery”.

Tak więc, po raz pierwszy mieliśmy okazję podziwiać w naszym mieście prawdziwego i doskonałego widowiska afrykańskiego.

(arpo)

Komunikat

Prezydium Rady m. Krakowa zwraca się do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji społecznych na terenie miasta o dostarczenie na zasadach § 11 zarządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 28 listopada 1957 r. samochodów osobowych do akcji wyborczej do rad narodowych.

Disponowanie tymi samochodami Prezydium m. Krakowa powierzył Wydziałowi Komunikacji Drogowej — Plac Wiosny Ludów 6.

NIERZA: „Anaconda” — godz. 13.30, „Plaszcz” — godz. 16, 18.15, 20.30.

APTEKI Tak, jak w sobotę 11 bm.

DYZURY INTERNISTYCZNY: Szpital im. Bierńackiego, ul. Trynitarska 11. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, ul. Prądnicka 7.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa, ul. Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczy — ul. Kopernika 38.

RADIO NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE: Godz. 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.05: Przegląd prasy. 8.10: Aud. z Rzeszowa. 8.30: Muzyka klasyczna. — 9.00: Fala 56. 9.15: Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. 9.45: Przegląd tygodnia krakowskich. 10.00: „Nowe nagrania” — aud. w oprac. R. Jasińskiego. 10.30: Poezja i muzyka — „Sielanki Teokryta” — w przekł. A. Sandaury — 11.00: Koncert zyczeń. 12.04: Przegląd czasopism. 12.15: Wyniki Lajkonika i Koniczynki. 12.17: Muzyka. 12.30: Legia — Hutnik — spotkanie pięściarskie — transmisja. 12.34: Program dnia. 13.00: Zagadka naukowa. 13.15: Koncert jazzowy. — 14.00: Z cyklu: „Niezapomniane stronice”. — „Głód” fragment pow. K. Hamsuna — przekł. F. Mirandoli. 14.30: Miłośnikom pięknej muzyki — w progr. muzyka rosyjska. 15.00: Dla dzieci słuch. J. Zylinskiej pt. „Syrena” wg baśni H. Ch. Andersena. 16.00: Wiadomości. 16.05: Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. St. Litauera. 16.20: Koncert Krak. Ork. i Chóru Pr. pod dyr. J. Gerta. 17.10: „Amy Foster” — fragment opow. J. Conrad. 17.30: Na fall humoru i satyry. 18.00: Muzyka taneczna. 19.00: „Kunst w miłości” słuch. wg opowiadań J. Stadnickiego reż. R. Tomaszewskiej. — 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Krakowski labirynt. 21.00: Rewia piosenek w oprac. L. Kydryńskiego. 21.30: „Matysia” ode. pow. radiowej. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30: Kringowski aktualności sportowe. 22.45: Koncert z cyklu: „Muzyka różnych narodów” — w progr. utwory komp. meksykańskich. 23.30: Ostatnie wiadomości.

TEATRY SŁOWACKIEGO: „Filomena Marturano” — godz. 11. „Cyrułk sewilski” — godz. 14. „Wyzwolenie” — godz. 19.15. — SALA KLUBU ZBK: „Dowód osobisty” — godz. 11, 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Znajdź” — godz. 11. „Nigdy nie wiadomo” — godz. 15.30. „Czarujaca szewcowa” — godz. 19.15. KAMERALNY: „Port Royal” — godz. 15. „Dzika kaczka” — godz. 19.15. ROZMAITOSCI: „Kalif bocian” — godz. 19.15. „Pamiętnik Anny Frank” — godz. 19.15. — LUDOWY: „O dwóch takich co ukradli księżyc” — godz. 15. „Imiona władzy” — g. 19.15. RAPSOZYCZNY: „Eugeniusz Oniegin” — g. 19.15. — GROTESKA: „Cyk Tarabumba” — 10.15. — TEATR „38”: „Kochówka” i „Akt bez słów” — godz. 20.15.

KINA APOLLO: „Dziadek Hassan” — godz. 10, 12, 14. „Wujaszek z Ameryki” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Trzej panowie na śniegu” — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Konec nocy” — godz. 16, 18, 20. WANDA: „Kochanek o północy” — godz. 13.45. „Przygody Pata i Patachona” — g. 16, 18, 20. SZTUKA: „Edward i Karolina” — godz. 10, 12, 14. „Dwie godziny” — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Indyjski wojownik” — godz. 16, 18, 20. WOLNOSC: „Miałem 7 córek” — godz. 16, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Cena strachu” seria I i II — godz. 15.30, 18.30. — KRAKUS: „Nadziei za dwa grosze” — godz. 16, 18, 20. WRZOS: „Kochanek o północy” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Na trasie do Bordeaux” — godz. 16, 18, 20. SWIATOWID: „Trzej panowie na śniegu” — godz. 16, 18, 20. SWIATOWID — mała sala: „Ludzie w bieli” — godz. 15, 17, 19. MIKRO: „Odrodzenie” — godz. 17, 19.30. ZWIĄZKOWIEC: „Droga życia” — godz. 17, 19. CHEMIK: „Kanał” — godz. 19.15. DOM ZOŁNIERZA: „Anaconda” — godz. 16.

APTEKI Floriańska 15, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Al. 29 Listopada, Pl. Bohaterów Getta 18, Nowa Huta — Os. A-1, Rutkowskiego 2.

DYZURY INTERNISTYCZNY: Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37. CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21. POŁOŻNICZY: Oddz. Ginekologiczno-Położniczy w Nowej Hucie. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczy PSK, ul. Kopernika 17.

RADIO NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE: Godz. 7.00: Stan pogody i dziennik poranny. 7.10: „Na różnych instrumentach”. 7.45: Aud. szkolna dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta”. 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.05: Przegląd prasy. 8.15: Przegląd prasy krakowskiej. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: Muzyka podługiny. 9.00: Aud. szkolna dla klas III i IV pt. „Uczmy się śpiewać” w oprac. St. Mateckiego. 9.20: Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej Pr. pod dyr. H. Debiha. 10.10: Polska muzyka ludowa. 10.30: Poranny koncert chopinowski. 11.00: Aud. szkolna dla klas VIII pt. „Uśmiech Amona” w oprac. H. Zdzitowieckiego. 11.30: Aud. z cyklu: „Ludzie i idee” — H. Lefterev.

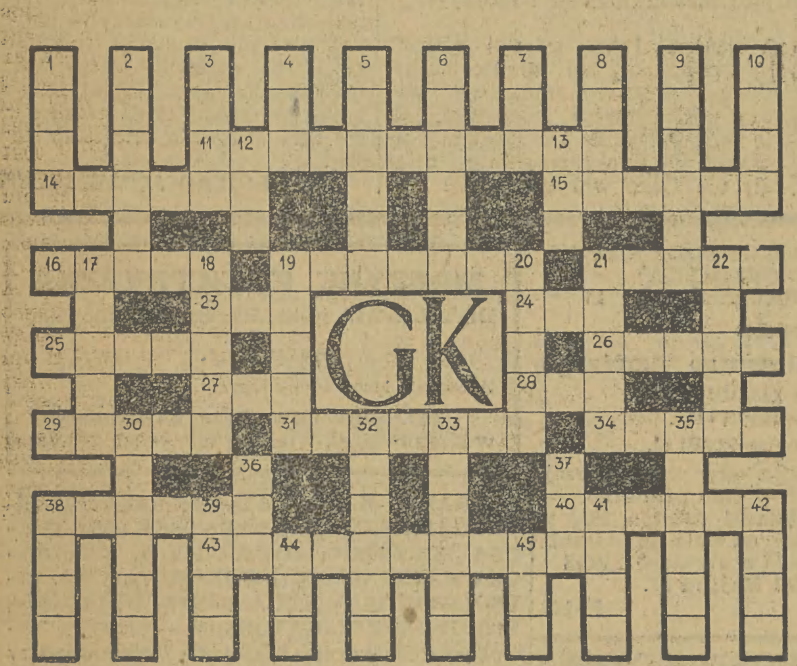
Uwaga, radiosłuchacze 12 I br. (tj. w niedzielę) o godzinie 20.25 w programie II zosowanie nadana pierwsza — z nowego cyklu — audycja konkursowa Zygmunta Ostrołęki pt. „Krakowski labirynt”.

Odezy: „Król-Duch” Słowackiego

W niedzielę, 12 bm. Oddział Krakowski Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza urządza w sali Teatru Rapsodycznego (Skarbowa 2) odezdy Michała Pawlikowskiego „Król-Duch” Słowackiego; komentarz i lektura” Początek o godz. 11; wstęp wolny.

Chcesz mieć dobre światło nie używaj wieczorem żarówek elektrycznych.

Krzyżówka nr 5



Pozioło: 11. Lagodzenie wstrząsów samochodu. 14. Kozetka. 15. Niedokładność. 16. Budynki gospodarski. 19. Elektryczny gramofon. 21. Oklepano, popo-lite powiedzenie. 23. Inaczej: posiadam. 24. Prawy dolny dopływ Wisły. 25. Bok statku. 26. Nierozstrzygnięta gra. 27. Przyimek. 28. Gatunek papugi. 29. Skutek, wynik, rezultat, którym ludzie lubią się niekiedy w ciech autostrakami wy-kazywać. 31. Miasto wojewódzkie w Pol-sce. 34. Część domu. 38. Specjalista zai-cmujący się badaniem własności i prze-miany substancji. 40. Dawny dozorca dworski. 43. Rzeka biorąca początek w Chinach i mająca ujście w Zatoce Ben-galskiej. Pionowo: 1. Odłam kamienia. 2. Wielka wyspa w Azji. 3. Zwisająca część da-tychu. 4. Narząd wzroku. 5. Utwór literac-ki występujący w literaturze. 6. Ska-ła wulkaniczna, znana w postaci obryz-nych kamiennych słupów sześciobocz-nych. 7. Derka. 8. Państwo azjatyckie między Morzem Kaspijskim a Zatoką Perską. 9. Hetman kozacki. 10. Stołca Łotwy. 12. Termin w szachach. 13. Byk tybetański, hodowany jako zwierze jucz-ny. 17. Samochodowość, blaga. 18. Ko-chanek. 19. Pisarz brazylijski, autor „Drog głodu”. 20. Rzeka we Francji, uchodząca do Zatoki Lwoskiej. 21. Tym-czasowy budynek. 22. Dowód niewinności. 20. Stołca Armenii. 32. Głina ogniotwa-ła, wypalana w wysokiej temperaturze. 33. Skrawek gazy, wprowadzony do rany.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Pozioło: 1. parów. 4. cymes. 7. wa-lec. 10. babka. 13. oma. 14. akt. 15. skand. 16. regenerator. 17. balia. 18. AGA. 19. ars. 20. amarant. 22. traktor. 24. krajcar. 27. repika. 31. lis. 32. Zan. 33. Heine. 37. Tegucigalpa. 39. erata. 41. Boy. 42. cez. 43. atlas. 44. amant. 45. marka. 46. alkant. Pionowo: 1. Parsęta. 2. rogatka. 3. Wlo-dziwa. 4. charakterystyka. 5. móg. 6. sten. 7. wior. 8. List. 9. charakterystyka. 10. Bárbara. 11. brylant. 12. amator. 21. Rej. 23. kil. 24. kuchnia. 25. admiral. 26. Celebs. 28. pinezka. 29. inwazja. 30. ad-wokát. 35. gafa. 36. cent. 37. gnom. 38. laur. Nagrody książkowe wylosowali: Maria Młczar, ul. Biernackiego 9 m, 7. Józef Gyszkowa, ul. Odrowąza